Nr. 23 Kraków, dnia 29 Stycznia — Piątek. Rok 1886.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedyńczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.— *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silbersteina) plac Maryacki dom p. Czyniciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajora przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Dulęby i Kamilla Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue 8-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . . . 1 złr. 80 c.
z odnoszeniem do domu . . . , 2 złr. 10 c.
w państwie austryackiem . . . . 2 złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . 2 złr. 50 c.

Kraków, 28 stycznia.

Dziś zbiera się w Wiedniu Rada państwa dla podjęcia toku spraw, przerwanych w jesieni sesyą delegacyj dla spraw wspólnych a następnie sesyą sejmową. Posłowie nasi podążyli do Wiednia, żegnani serdecznem życzeniem ale nie wielką nadzieją powodzenia w pracy i najpomyślniejszych dla kraju wyników tej pracy. Nie wielką — powiedzieliśmy — nadzieją. Jeżeli bowiem weźmiemy na uwagę wyniki sześciolecia ustawodawczego, zakończonego z wiosną zeszłego roku, te nadzieje, z jakiemi kraj witał owo sześciolecie, i te zawody, jakich doznał, jeżeli dalej zważymy, że zeszłoroczne wybory do Rady państwa wcale nie zmieniły na lepsze jej składu, a może go nawet pogorszyły — to trudno się łudzić, aby poczynające się drugie sześciolecie rządów hr. Taaffego obfitszem było w pomyślne polityczne wyniki. Nie możemy bowiem liczyć na to, żeby się teraz uzyskać dało jakąś poważną zmianę stosunków prawno-politycznych, uzyskać p r a w d z i w y s a m o r z ą d w miejsce dotychczasowej jego parodyi — bo do tego trzeba, ażeby większość Rady państwa była szczerze autonomiczną, czem nie jest, trzeba żeby spór czesko-niemiecki, nie pochłaniał jak dotąd całej polityki austryackiego parlamentu, trzebaby wreszcie zapewnić dla programu autonomicznego $^2/_3$ Izby, bo pod wielu względami wymaga on zmiany konstytucyi.

Ale poza temi politycznemi życzeniami kraju, których spełnienie dzisiaj tylko p r z y g o t o w y w a ć można, — jest wiele życzeń innego rodzaju, o których śmiało rzec można, że spełnienie ich byłoby tylko dokonaniem najprostszego obowiązku każdego cywilizowanego rządu państwa w obec ludności, i że są one dla kraju już wprost kwestyą najistotniejszych potrzeb bytu. Czyż mamy się szczegółowo nad niemi rozwodzić? Archiwa sejmowe zawierają tak liczne a tak oczywiście uzasadnione uchwały, poczynające się od słów „Sejm wzywa rząd“ — rozmaite wiece i zgromadzenia rolnicze, nafciarskie, przemysłowe i inne, tyle wykazały niezbędnych potrzeb kraju, które bez udziału ustawodawczej i wykonawczej władzy państwa zaspokoić się nie dadzą, — same nawet władze rządowe z kraju tylekroć się zwracały do rządu centralnego z przedstawieniami, na dokładnej znajomości stosunków kraju opartemi — że rząd, pragnący istotnie spełnić cywilizacyjne swoje w obec kraju obowiązki, całą garścią czerpać z tego wszystkiego może „cenny materyał“ do pożytecznych dla kraju postanowień. Regulacya rzek, co do której tak wielka zachodzi różnica między postępowaniem rządu i parlamentu w obec Tyrolu, a wobec Galicyi — podniesienie licznych w budżecie państwa dotacyi tak nisko dla Galicyi wymierzonych, iż kraj nasz najoczywiściej jest tu w porównaniu z innemi pokrzywdzony — środki zaradcze mogące choć częściowo złagodziś skutki obecnego przesilenia rolniczego — usunięcie tych niesłychanie uciążliwych więzów, jakie krępują nasz przemysł naftowy, mogący tak znakomicie wpłynąć na podniesienie ekonomiczne kraju i wzmożenie jego siły podatkowej — przyspieszenie reformy sądowniczej, która u nas bardziej niż gdzieindziej jest naglącą — usunięcie tych przeszkód i trudności, jakie rząd centralny stawia racyonalnej reformie wychowania publicznego: oto są najnaglejsze sprawy wymagające energicznej, wytężonej czynności Koła polskiego. O dobrych chęciach Koła w tym względzie nikt chyba wątpić nie może. Ale nie o dobre chęci tu idzie, lecz o politykę, do ich spełnienia wiodącą, o zajęcie takiego w Wiedniu stanowiska, aby spełnienie to było możliwem. Gdzie się ma do czynienia z takim przeciwnikiem, jakim jest niemiecka partya centralistyczna, szczególną niechęcią do kraju naszego przejęta, i z takiemi uprzedzeniami, jakie jeszcze we wskróś niemiecko-centralistycznych biurach ministeryalnych panują, i z taką nieznajomością naszych krajowych potrzeb i stosunków, jaką się nawet wśród naszych parlamentarnych sojuszników spotyka — tam się nie zdziała nic czułemi słówkami, uległością, bezwarunkowem popieraniem rządu i bezwzględną solidarnością z rządzącem stronnictwem. Tam trzeba, korzystając z liczebnej siły, i z tej świadomości, że siła ta jest rządowi i jego stronnictwu niezbędną, s t a w i a ć w a r u n k i i od ich spełnienia czynić zawisłem dalsze postępowanie.

Czas już ostatni, aby zejść na tę jedynie polityczną, bo jedynie do celu wiodącą drogę. Kraj upada z każdym rokiem. Tysiączne stosunki jego wymagają naprawy, a naprawa ta w przeważnej większości wypadków nie od nas, lecz niestety od Wiednia zależy. Straszno pomyśleć, do czego kraj ten dojdzie, jeżeli i nadal nad jego najistotniejszemi potrzebami przechodzić będą do porządku dziennego. Niechże poselstwo nasze w Wiedniu dobrze to rozważy, i niech raz już politykę uległości, której bezskuteczność przez lat sześć tak dobrze wypróbowano, zamieni na męską, stanowczą, a przedewszystkiem s a m o d z i e l n ą politykę, która tu jedynie interesom kraju odpowiada i dalszy jego rozwój zabezpieczyć może.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 25 stycznia.

Dwa fakta zajmują dzisiaj ogólną uwagę Warszawy: śmierć samobójcza Czajkowskiego i zajście w teatrze Rozmaitości, przypominające wielce wypadek w kościele św. Jana podczas wojny węgierskiej, kiedy Józef Zochowski z pomnika Stanisława Małachowskiego, znajdującego się w tej świątyni do ludu przemówił.

Śmierć Sadyka paszy, nie ulega już dzisiaj najmniejszej wątpliwości, była skutkiem wyrzutów sumienia, jakich ten człowiek doznawał zdradziwszy kraj i tych, co mu wierzyli. Pogarda ogólna dobiła go. Kiedyś był prawie legendowym rycerzem tych wszystkich, co marzyli o walce za kraj i nawet narodowa uwieczniła go piosenka. Samotny przy końcu życia, zrozumiał haniebny czyn swój i chciał samobójczą śmiercią opłacić błędy i występki; prócz wzgardy nic więcej dziś dać temu człowiekowi nie możemy, a jednak ostatni jego czyn był podobno najuczciwszym w ostatniej epoce jego życia, najwięcej pożytku nam przyniósł. Charakterystyczną jest rzeczą, że do jednej z redakcyi nadeszło zawiadomienie o jego śmierci z datą listu na pieczątce pocztowej, wyprzedzającej o jeden dzień datę samego samobójstwa. List, pisany ręką Sadyka, zawiera tylko suchą wiadomość w lapidarnym stylu: „Dziś wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie Sadyk-pasza“. Data w liście, datą samobójstwa. Dzienniki moskiewskie zawzięcie o wypadku milczą lub poświęcając nekrologi zmarłemu, omijają w uderzający sposób przyczynę tego rozpaczliwego kroku.

Drugim faktem, o którym już wyżej wspomniałem, było znalezienie się obywatela z Płockiego, Orzechowskiego, na przedstawieniu w teatrze Rozmaitości Dumasowskiego „Półświatka“. Pan Orzechowski od dosyć dawnego czasu skutkiem strat familijnych dostał łagodnego obłędu, tak jednak, iż mógł spokojnie wszędzie bywać a więc i w teatrze. Właśnie córki zaprowadziły go na sobotnie przedstawienie i gdy panna Czaki zajętą była na scenie pisaniem listu, biedny chory podniósł się z miejsca w loży i najgłośniej, jak tylko mógł, zawołał: „Szanowna publiczności, mam honor cię zawiadomić, że od dziś za tydzień będzie już Polska! Odpowiednie rozporządzenie odebrał już generał gubernator!“ W sali zapanowało głuche milczenie a panna Czaki chcąc załagodzić wrażenie tych słów i zatrzeć ogólny przestrach, szybko poczęła recytować dalszy ciąg swej roli, w której jakby na ironię przypadały słowa: „Oby się tak stało!“

— „Oby się tak stało“ — powtórzył p. Orzechowski i dalej usiadłszy spokojnie słuchał sztuki. Wyobrazić sobie można wrażenie w teatrze a jeszcze więcej w loży prezesa teatrów warszawskich senatora Gudowskiego, który jak bomba wypadł ze swego urzędowego miejsca i myślał już o dymisyi dla panny Czaki za takie szczerę i otwarte życzenie, gdy go na szczęście przekonano egzemplarzem, iż panna Czaki tego karygodnego życzenia nie wypowiedziała z własnej woli, a tylko z rozkazu autora.

W zamku przygotowywa się obecnie raport roczny o stanie kraju, który do Petersburga powiezie sam Hurko. Czy ma się z czego chwalić, rzecz bardzo wątpliwa, uprzedzi go tam jednak kawaler orderu Aleksandra Newskiego pan Apuchtin, który już tydzień temu tamże się udał. W roku bieżącym kończy się dziesięciolecie rządów tego pana nad powierzoną mu naukową dyrekcyą; dziesięć lat temu przyobiecał on w mowie publicznej, iż właśnie teraz wszystkie matki po moskiewsku mówić będą. W każdem państwie za przysparzanie forsowne nihilistów, tworzenie niemoralności, ogłupianie ludu, taki mąż stanu skazany byłby do ciężkich robót, u nas, chociaż nie nauczył polskich matek po moskiewsku, ciągnie dalej swoje rzemiosło i swoją nienawiścią uczy patryotyzmu nasze dzieci. Obyż uczył jak najdłużej.

W teatrze gości obecnie trupa francuska Lasale-Dieudonné, i ściągnęła na dwa przedstawienia tłumy publiczności, chociaż z wyjątkiem jednego Lasale, barytonisty, reszta towarzystwa nie przekracza pod względem artystycznym względnej mierności. Loże szczególniej w komplecie, co im się nie zdarza na przedstawieniach polskich aktorów i śpiewaków.

Czwarta maskarada była liczniejszą jeszcze w tym roku od trzeciej i zabawniejszą podobno, bale prywatne i publiczne cieszą się także dość znacznem powodzeniem. Świeżo dziennik *Chwila* znalazł podobno protektora i wspólnika, który nabył dla niej drukarnię po *Kuryerze Codziennym*, przeniesionym do zakładów typograficznych Orgelbrandów. — Kilka bankructw w ostatnich dniach znów zaznaczyły sfery handlowe.

Policyjna burda w Kielcach.

Kielce w styczniu.

Piszę do was o rzeczy na pozór drobnej, ale w naszych stosunkach bardzo ważnej. Wiadomo wam, że ludzie dobrej woli, pojmując doniosłość stowarzyszeń, zaczęli się przed laty krzątać około zakładania różnych towarzystw, a przedewszystkiem zajęli się organizowaniem o c h o t n i c z y c h s t r a ż y o g n i o w y c h. Rząd uznając pożytek tego rodzaju instytucyi, chętnie zatwierdzał statuty obywatelskich straży pożarnych, a nawet w ostatnich czasach minister spraw wewnętrznych polecił gubernatorom, aby zachęcali do zawiązywania straży ochotniczych w miastach i po wsiach. Tym sposobem powstało w Królestwie 70 takich straży, jak czytamy w piśmie specyalnem, wychodzącem w Piotrkowie p. t. *Strażak*. Straż ogniowa ochotnicza zorganizowana także została w Kielcach w roku 1873 i świetnie się rozwijała. Straż nasza liczyła około 200 członków czynnych i 150 honorowych, płacących po trzy rs. rocznie, zaopatrzoną była w wyborne rekwizyta, miała własną bibliotekę i orkiestrę, kasę pogrzebową i kasę wsparcia dla wdów i sierot po strażakach.

Straże ochotnicze były solą w oku prasy rosyjskiej. Denuncyowała więc wciąż te stowarzyszenia, jako zawiązki przyszłego powstania. Pod tym wpływem i rząd zaczął niechętnie na nie patrzeć, a policya i żandarmi nie dawali spokoju strażom ochotniczym.

Były więc i w Kielcach ciągłe zatargi z policyą, aż w końcu straż rozwiązano. Rzecz tak się miała:

W przededniu przejazdu pary carskiej wybuchł pożar na folwarku Głęboczce, w pobliżu miasta, ale już w powiecie kieleckim leżącym, a więc w miejscowości, nie ulegającej jurysdykcyi policmajstra m. Kielc. Straż ochotnicza stanęła niebawem na miejscu i rozpoczęła obronę. W tem nagle zjawia się policmajster, pijany jak bela. Biegał on jak opętany, łajał kogo napotkał najobelżywszemi słowy, odpędzał od ognia członków straży, kazał ich ściągać z dachu, i kilku strażaków kazał aresztować. Zastępca naczelnika straży ochotniczej starał się uspokoić wybryki szerokiej natury naszego kacyka, który wbrew przepisom statutu, krzyczał w niebogłosy, iż on a nie kto inny jest naczelnikom, przyczem ustawicznie miotał najwstrętniejszemi przekleństwami i obrzydłemi wyrazami, właściwemi rosyjskiej mowie.— W końcu rozpędził rotę wojska, która przybyła na pomoc naszej straży ogniowej.

Po tych bohaterskich czynach opuścił policmajster miejsce pożaru i wytrzeźwiwszy się dopiero nazajutrz, przypomniał sobie, że może być odpowiedzialnym za burdy i skandale oraz za to, że na służbie był w *pijanom widie*, zwłaszcza w przededniu przejazdu carskiej rodziny.

Cóż robić? Najlepiej zrobić buntownikami strażaków. Pisze więc policmajster sążnisty raport do gubernatora, w którym oskarżył pojedyńczych członków i całą straż ochotniczą o opór władzy. Gubernator, lubo doskonale wiedział po czyjej stronie wina, nie stanął w obronie tyle zasłużonej dla miasta instytucyi, sponiewieranej przez pijanego policmajstra, lecz po stronie zuchwałego awanturnika. Zarządzono niby dochodzenie, lecz to śledztwo było parodyą śledztwa, gdyż prowadzący je czynownik z góry miał nakazane potępić straż ochotniczą. Gubernator chciał widocznie ocalić policmajstra, zwalił więc w swoim raporcie do generał-gubernatora całą winę na buntowniczą instytucyę, skutkiem czego p. Hurko nakazał w grudniu straż rozwiązać, jako instytucyę szkodliwą — *nieblagonadieżną*. —

Tym sposobem Kielce pozbawione zostały obrony od pożaru, a najpożyteczniejsza instytucya upadła, dzięki opilstwu stróża porządku publicznego. Takie to u nas dzieją się gwałty.

Sprawy krajowe.

Namiestnictwo ogłasza w urzędowej *Gazecie Lwowskiej* następujące sprawozdanie o stanie spraw serwitutowych po koniec grudnia 1885:

Od początku ustanowienia władz serwitutowych aż po koniec grudnia 1885 r., zgłoszono 30.242 używalności, podlegających postępowaniu według ces. patentu z d. 5 lipca 1853 r.

Z tych zgłoszono 32 używalności dopiero w ubiegłem półroczu.

Ogólna liczba gmin i miejscowości, w których wykazano służebności, wynosi 5.415.

Z pomienionej liczby zgłoszonych używalności załatwiono do końca grudnia 1885 r. 30.171 używalności, z których pozostaje jeszcze w nawiszeniu 27 tak, że liczba ostatecznie już załatwionych używalności wynosi 30.144.

Z końcem grudnia 1885 r. pozostało do załatwienia 71 używalności, z których jednak tylko

WSPOMNIENIA NAOCZNEGO SWIADKA wojny Bułgarsko-Serbskiej.

(Dokończenie.)

Jakoż po chwili Nikołajew wyszedł z pokoju księcia.

Wszedłem więc... Książe powstał, podszedł ku mnie z wyciągniętą dłonią — poczułem w nim w tej chwili sławiańską krew...

Rozmawialiśmy ze dwadzieścia minut, — ponieważ rozmowa ta była zupełnie prawie prywatnej natury, więc jej tu nie przytoczę...[1]).

W końcu książe wstając rzekł:

— Zechce pan ze mną zjeść obozowe śniadanie.

Wyszliśmy razem do jadalnego pokoju, gdzie już byli zgromadzeni oficerowie, którzy codziennie z księciem jadają.

Bez żadnej ceremonii zbliżał się każdy do małego stolika, gdzie były wódki i przekąski.

Spostrzegłem dwa przyrządy telefonowe, umieszczone w kącie. Na jednym z nich był napis: *Główny komendant placu* — a na drugim *Komendant przednich straży*. Jest to wyborny sposób, aby w głównej kwaterze wiedziano w każdej chwili, co się dzieje.

Jakoż, zanim siedliśmy do stołu, telefon zadzwonił. Podszedł ku aparatowi służbowy oficer i odsygnałował. Przyłożył słuchawkę do ucha.... w pokoju było słychać tylko szmer. Potem szmer ustał a telefon znów zadzwonił. A oficer rzekł:

— Znowu na przednich strażach Serbowie strzelali do naszych, ale nikogo nie ranili.

— Stara to historya — rzekł książę Aleksander, — teraz gdy pobici to nadzwyczajnie są skorzy do odnowienia walki.. a nie umieli korzystać z chwili.

Siedliśmy do stołu.

Śniadanie było skromne, choć smacznie przyrządzone. Za napój piwo średeckie i wino serbskie, podobno Negotyńskie, którego beczułkę, znaleziono w Pirocie.

Po kawie książę nas pożegnał i wkrótce wszyscyśmy się rozeszli.

Wieczór dnia tego przepędziłem u pp. K o r w i n a i D m i t r i e w a — śmiało mogę powiedzieć: moich przyjaciół. Niejaki p. M a r k o w, oficer kawaleryi, który tam był także, ożywiał zebranie swoim często uszczypliwym dowcipem, opowiadając różne anegdoty o królu Milanie.

Wracając do hotelu, o mało, żem sobie głowy kilkakrotnie nie rozbił, takie egipskie ciemności panowały w Pirocie. Wpadłem także mimowolnie w objęcia jakiegoś oficera, co poznałem po metalowych epoletach. Gdyśmy wzajemnie zawołali: „Ostrożnie“!... poznaliśmy się po głosie. Był to S z a r a c, o którym wspominałem już wyżej. Skorzystałem z tej sposobności, aby się z nim pożegnać.

Pożegnanie to w ciemnościach, dziwne na mnie zrobiło wrażenie; nasze losy przyszłe są tak nieprzejrzane, jak ta ciemność, która nas wtedy otaczała, gdyśmy sobie mówili „do widzenia“, ściskając się za ręce.

Wróciwszy do hotelu, zastałem komisarza opowiadającego z zapałem hrabiemu Colloci'emu naszą wyprawę do przednich straży. H u g o n n e t siedział w kącie zamyślony.

Antoni Piotrowski.

* * *

Tu urywają się wspomnienia naszego artysty. Zdaje nam się, że najlepiej je uzupełnimy przytoczeniem ustępu z korespondencyi p. L. H u g o n n e t, zamieszczonej w Nrze z 7 stycznia dziennika *La France*, w której mieści się także wzmianka o autorze podanych przez nas „Wspomnień“.

Sofia, 31 grudnia.

Dotychczas pogoda była wyjątkowo piękną. Dawno nie pamiętają nic podobnego w tym czasie w Bułgaryi; ale 11 grudnia zaszła prawdziwa teatralna zmiana. Termometr spadł na 21 stopni poniżej zera, straszny wiatr północno-wschodni podniósł zadymkę, która zakryła widnokrąg białym całunem, zmieniając w zupełności obraz teatru niedawnej wojny i przymuszając wojujących do zawieszenia broni.

Na szczęście, skorzystałem z ostatnich pięknych dni, kiedy jeszcze okolica zachowała swój charakter, jaki miała w chwili rozgrywania się krótkiego dramatu, który już dziś jest historycznym.

Nasz woźnica nie chciał wyjechać przededniem, utrzymywał bowiem, że nie będzie mógł widzieć przed sobą drogi. Nie wiele na tem zyskał, bo i w dzień nic nie było widać. Nie można było na dwadzieścia kroków widzieć ani drzew, ani zbliżających się z przeciwnej strony wozów.

Tumany stwardniałego śniegu zasypywały nas, chłostając po twarzy, bo buda *paetonu* zasłaniała nas tylko z jednej strony.

Paetondżi miotał się na koźle jak opętany i wrzeszczał, jak prawdziwy oficer kawaleryi na manewrach, obawiał się bowiem, aby się nie natknąć na jaką mażę.

Konie nie ostro kute, padały co chwila, jeden po drugim. Lewy orczykowy, miał grzbiet skaleczony kołem paetonu.

Wiatr dął z taką gwałtownością, że zmiótł zupełnie śnieg z drogi i była ona gładką i ślizgą jak szkło.

Spotkaliśmy w jednem miejscu robotników włoskich, którzy lekko ubrani, odbudowywali most, spalony przez Serbów — śpiewając.

Dosyć wcześnie przybyliśmy do C a r i b r o d u. Zjedliśmy tam śniadanie, złożone z sardynek i kawy czarnej.

O kilka kilometrów przed S l i w n i c ą, woźnica nie mogąc jechać drogą dla ślizgawicy — zjechał na pole, ale tak niefortunnie trafił, że konie zapadły się w jakiś rów po szyję.

Wysiadłem z powozu z p. P i o t r o w s k i m, zaczęliśmy iść ku drodze, ale zaspy tak były wielkie, że brodząc po pas, przewróciłem się kilkakrotnie.

Na ślizgiej drodze, padałem jeszcze częściej i o mało sobie nogi nie złamałem.

Paetondżi dogonił nas przed samą Sliwnicą, gdzie gościnny felczer ambulansu, dał nam po szklance herbaty.

O zmroku wyjechaliśmy dalej.

Konie zaczęły tak padać, że wysiadłszy, szliśmy znowu piechotą. Tak się zasumaniło, że i słupów telegraficznych już nie można było dojrzeć, a one nam służyły za drogowskazy.

Jedyna rzecz, która tu reprezentuje cywilizacyę, która jest dla zbłąkanego w śniegach podróżnika deską zbawienia: — słup telegraficzny nas opuścił!

Na szczęście, spotkaliśmy jakiegoś młodego żołnierza, pewno kuryera, który nam wskazał kierunek, w jakim trzeba iść, aby dojść do Sofii i dodał, że niedaleko przed nami jest *han*. Ten młody kuryer zmarzł na śmierć tej nocy.— Podobno zmarzło tak samo kilkunastu *arabadżich*.

Chwilami stawaliśmy, zdawało nam się bowiem, że słyszymy pobrzękiwanie dzwonków naszego paetonu; ale to było tylko złudzenie. Wiatr świszczący nam koło uszu i trochę gorączki, były złudzenia tego przyczyną.

Pan P i o t r o w s k i, który zostawił żonę i dzieci w Krakowie, opowiadał mi, że u nich na Podolu, jeśli kogoś zbłąkanego podczas zadymki noc zaskoczy, a tembardziej senność, nie pozostaje mu nic, jak spokojnie oczekiwać śmierci.

Ten młody i utalentowany artysta, który tak jak i ja, jest gorącym wielbicielem obrazów Wereszczagina,—ma zamiar poświęcić kilka płócien grozie wojny serbsko-bułgarskiej, jak to uczynił z taką potęgą sławny artysta rosyjski po wojnie 1877—1878.

Ta myśl i wspomnienie rodziny, dodawały mu odwagi.

Co do mnie, w tej chwili, kiedy instynkt zachowawczy pochłaniał wszelką inną myśl, odczuwałem coś nie dającego się określić, jakiś obłęd zmysłu słuchu. Melodya rumuńska, którą słyszałem był w Sofii, opanowała mój słuch i nie przestawała mi dźwięczyć w uszach tak długo, dopóki nie usłyszeliśmy dzwonków naszego paetonu. Woźnica nasz, pokryty śniegiem, podobny do po-

[1]) Donosiliśmy już w swoim czasie, że książe przy tej sposobności „w uznaniu zasług sympatycznego popularyzowania Bułgaryi w pismach europejskich“ orderem św. Aleksandra obdarzył autora tych Wspomnień, jako towarzysza swej zwycięzkiej wyprawy wojennej, uczestniczącego w niej w charakterze korespondenta-rysownika dzienników ilustrowanych *the Graphic*, *Illustration* i *Monde illustré*. (Przyp. Red.).

58 nie było jeszcze przedmiotem dochodzenia, gdyż co do 6 wydano orzeczenie przygotowawcze, a 7 było właśnie w toku.

W ciągu ostatniego półrocza załatwiono ostatecznie 17 używalności z tych przeprowadzono w drodze ugody na korzyść stron uprawnionych 14 spraw, zaś w trzech wypadkach odsądzono występujących z uroszczeniami do służebności.

Z orzeczeń, zapadłych na korzyść stron uprawnionych, opiewa 5 na wykup a 9 na regulacyę.

Ze względu na rodzaj używalności obejmują sprawy załatwione:

4 sprawy o pobór drzewa opałowego
1 sprawę „ „ na ogrodzenie
1 „ „ „ na sprzęty
2 sprawy o prawo paszy
9 spraw o inne służebności.

Jako wynagrodzenie za zniesione służebności przyznano prawomocnie po koniec grudnia 1885 roku:

a) w pieniądzach 1,201.122 złr. 19½ ct. w. a.
b) w gruncie 276.194 morgów 762 kw. sążni.

Ekwiwalenta gruntowe obejmują:

160.990 morgów 1261 kw. sążni lasów;
115.203 morgów 1101 kwadr. sążni innych gruntów.

Sprawy dotychczas niezałatwione przypadają na pojedyńcze powiaty w następującym stosunku:

Najwięcej, bo 8 spraw pozostaje w powiecie rzeszowskim, 6 spraw w powiecie Kamionka strumiłowa, a 5 spraw w powiecie bocheńskim, dalej po 4 sprawy w powiatach: Jarosław, Lisko, Zbaraż; po trzy sprawy w powiatach: Nisko, Żółkiew; po dwie w powiatach: Brody, Brzesko, Jasło, Jaworów, Pilzno, Sambor, Sanok, Tarnów i Wieliczka; wreszcie po jednej sprawie w powiatach: Biała, Bohorodczany, Grybów, Husiatyn, Kołomyja, Kraków, Krosno, Łańcut, Limanowa, Nowy Sącz, Przemyślany, Rawa, Rohatyn, Rudki, Sokal i Stryj; we wszystkich zaś innych, wyżej nie wymienionych powiatach nie ma niezałatwionej sprawy.

Z archiwów pruskich.

Wspomnieliśmy wczoraj w „Przeglądzie politycznym“ o rozpoczętej przez *Nordd. Allg. Ztng* publikacyi akt, mających dowodzić niebezpieczeństwa sprawy polskiej dla Niemców. Pierwszym z nich jest raport dyplomaty pruskiego, zapewne ówczesnego ambasadora w Paryżu, hr. Goltz, który opisuje w nim rozmowę, jaką miał z cesarzem Napoleonem III dnia 7 czerwca 1863. Podajemy z niego co ważniejsze:

Cesarz oznajmił mi, że wypadki w Polsce bardzo niemile sprawiły na nim wrażenie, i że nie wie, jaki będzie ich koniec. Odpowiedziałem, iż nie pojmuję, dlaczego stanął po stronie Polaków, narażając się na zerwanie stosunków z właśnymi sprzymierzeńcami; sympatye dla Polski nie są bowiem we Francyi tak widoczne, jak o tem nieraz mówią. Na dowód przytoczyłem proklamacye wyborcze, w których prawie nie ma wzmianki o Polsce. Cesarz odrzekł, iż właśnie z tego powodu sprawa ta jest dla niego tak nieprzyjemną, i skreślił mi w następujący sposób zasady swojej polityki względem Polski:

Rządy Ludwika Filipa były najgorszemi, jakie Francya kiedykolwiek miała, gdyż pozbawiły ją one wpływu i podkopały jej interesa. Zadaniem jego było od samego początku postępować inaczej jak jego poprzednik. Ludwik Filip udawał przyjaciela Polaków, nic jednak dla tego narodu nie zrobił. Pamiętne zdanie Sebastianiego „L'ordre règne à Varsovie“ było jednym z największych błędów ówczesnego rządu. Wskutek takiego postępowania upadły we Francyi sympatye dla Polski, w Polsce zaś nadzieja, że Francya przyjdzie jej z pomocą. Lepiej by było oświadczyć już wówczas, że Francya nie chce się zajmować sprawą polską, gdyż w takim razie umorzonoby tę sprawę raz na zawsze. — Stało się jednak inaczej. Napoleon zastał we Francyi sympatye dla Polski, a zatem ze względu na usposobienie kraju nie mógł sprawy polskiej pominąć. Ponieważ zaś nie chciał iść w ślady Ludwika Filipa, musiałby stanąć po stronie Polski. Przewidując to, a nie chcąc zrywać przymierza z Rosyą, oznajmił on carowi Aleksandrowi w Sztuttgardzie, że jedyną kwestyą, w której oba mocarstwa mogłyby się poróżnić, jest sprawa polska. Napoleon prosił zarazem cara, ażeby uczynił dla Polaków coś, coby uspokoiło opinię publiczną w Europie, a nadto ułatwiło Francyi bierne zachowanie się wobec kwestyi polskiej. Car Aleksander mógłby się był wówczas na to zgodzić, gdyż słowa: Polska nie wymówiono ani razu. Car zastosował się wprawdzie do rad Napoleona, uczynił to jednak w niezręczny sposób.

Gdyby był wtenczas na kawałku papieru nakreślił manifest, nie zawierający nic innego, jak to, co dał Polakom następnie t. j. namiestnictwo z wielkim księciem na czele, radę stanu, urzędników Polaków, wolność wyznań i t. d., — wywarłoby to niezmierny wpływ i cała Europa powitałaby ten krok z zadowoleniem. Polacy możeby się tem zadowolnili; nikt jednak nie ująłby się za nimi, gdyż w polityce panuje zasada, że nie dosyć jest czemś być, lecz trzeba się nadto takim wydawać. Cesarz Napoleon zakończył swój wywód temi słowy: „Pojmujesz pan, że gdyby car postąpił sobie w ten sposób wówczas, gdy przybyłem do niego, ażeby zawrzeć pokój, nie miałbym powodu wszczynać z nim sporów, choćby w Polsce nie wiem jakie panowało niezadowolenie“. Napoleon dodał, że we Francyi każdy pragnie odbudowania Polski, że jednak nikt nie chce doprowadzać z tego powodu do wojny.

Na te słowa cesarza zauważyłem, że na takiej sympatyi nie można polegać, i zapytałem nakoniec, czego on obecnie żąda od Rosyi.

Cesarz odrzekł, iż jedynym sposobem załatwienia całej sprawy jest ogłoszenie niepodległości Polski. Nieraz miał on zachęcać Rosyan do wykonania tego w sposób najodpowiedniejszy dla nich, gdyż, jak twierdzi, lepiej jest dać choćby nawet pozorną wolność, niż mieć na granicy ognisko wiecznej rewolucyi i anarchii.

Na pytanie, w jaki sposób dałyby się te plany wykonać, odpowiedział cesarz, że należałoby uznać dzisiejsze Królestwo Polskie za państwo niepodległe. Wielki książę Konstanty zostałby królem pod opieką Rosyi. Królestwo otrzymałoby konstytucyę, zapewniającą wszelkie swobody, ale dającą reprezentacyi narodu bardzo szczupły zakres działania, ażeby zapobiedz wszelkim nadużyciom. Aż do utworzenia armii polskiej musiałoby wojsko rosyjskie pozostać w kraju. Armia polska formowałaby się pod dozorem oficerów rosyjskich, którzyby w niej i nadal pozostali.

Zrobiłem uwagę, iż Polacy, zamknięci w małem Krolestwie kongresowem, nie mającem portów dążyliby do rozszerzenia granic. Cesarz odparł, że należałoby im podciąć należycie skrzydła. Dyplomata pruski donosi wreszcie swemu rządowi, że na zakończenie rozmowy opowiedział Napoleonowi o różnych okrucieństwach, jakich się mieli dopuszczać polscy powstańcy! Opowiadanie to wywarło na cesarzu *einen peinlichen Eindruck*.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 stycznia

Ruś w ostatnim swoim numerze zajmuje się sprawą wydalań Polaków z Prus, i pisze w ten sposób: „O ile nam wiadomo ze źródeł autentycznych, rząd rosyjski w nocie, przesłanej rządowi niemieckiemu, przy całej grzeczności i przyjaźni, daje poznać, że podobne środki mogą być zastósowane do poddanych niemieckich, którzy podobnie jak Polacy w Prusach wypierają w powiatach pogranicznych miejscowy żywioł — i w końcu żąda zawarcia nowej konwencyi z Prusami, którąby dozwalała poddanym rosyjskim zajmować się bez przerwy wszystkiemi sprawami i interesami prawnemi“. *Ruś* ze swojej strony dodaje, iż zawiadamia o tem Polaków, którzy mylnie twierdzą, iż rząd rosyjski w Skierniewicach umówił się co do wypędzania swych poddanych z Prus.

Petersburskie Wiedomosti wystąpiły znowu z artykułem przeciw katolicyzmowi. Artykuł kończy się następującym ustępem:

„W rosyjskiej Galicyi, w Bośnii i we wschodnich okręgach Prus, propaganda przyjęła takie rozmiary, że protestanckie Prusy, i prawosławna Rosya wraz ze Wschodem Sławiańskim obawiać się muszą o najżywotniejsze swe interesa. W Prusiech położono już pierwszą cegiełkę szańca obronnego przez wygnanie Polaków, które tyle wrzawy narobiło, postawiono już pierwszy krok w walce z polsko-jezuicką intrygą, ale w Galicyi i Bośnii ta anti-sławiańska intryga nietylko niestety nie znajduje oporu, a'e coraz silniejsze zapuszcza korzenie.

„Tak naprzykład świeżo przysłano nam nowe wydawnictwo lwowskie *Ruś*, — co za szyderstwo z Aksakowa! W czasopiśmie tem najotwarciej propaguje się zagłada narodowości rosyjskiej i nawrócenia 3 milionów Rosyan na katolicyzm. Organ ten zmartwychwstańca jezuickiego Łuki Bobrowicza nie tai już sympatyi swej dla „rusińskich“, „anti-moskiewskich“ ideałów i wprost namawia naród „rusiński“, aby porzucił wiarę swą i język i zjednoczył się w katolicyzmie z „braćmi Polakami“.

Dziś rozpoczynają się prace Rady państwa. Oprócz budżetu i sprawy odnowienia ugody z Węgrami, ma rząd — jak się dowiaduje *Wiener Allg. Ztg* przedłożyć Radzie państwa projekt nowej procedury cywilnej; ustawę o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby i nieszczęśliwych przypadków; reformę bezpośrednich podatków a mianowicie zarobkowego i dochodowego; projekt regulacyi rzek galicyjskich z wypracowanemi już szczegółowemi planami; projekt ogólny regulacyi rzek dla całego państwa; ugodę indemnizacyjną galicyjską; ustawę o ochronie przeciw nadużyciom przy ważeniu; ustawę regulującą domokrąztwo; opodatkowanie wędrownych kramów; reformę ustawy o patentach, ochronnych markach i wzorach; wreszcie ustawę o pospolitem ruszeniu.

Prezydent Smolka objął już urzędowanie. Zaraz z początkiem sesyi ma się odbyć stanowczy wybór prezydyum — a wybór dotychczasowych prezydentów, Smolki, Clama i Chlumetzkiego ma być zapewniony.

Pester Lloyd zamieszcza w ostatnim numerze artykuł o zbierającej się dziś Radzie państwa, w którym ubolewa nad zaciętym sporem narodowościowym w Czechach, nad tem, że spór ten w samej Radzie państwa góruje nad wszelkiemi innemi sprawami, a kończy zwrotem ku sprawie odnowienia ugody austryacko-węgierskiej:

„Rada państwa — pisze organ węgierski — zgromadzająca się wśród tak mało ponętnych widoków, będzie miała także do załatwienia cały ten kompleks projektów do ustaw, który reguluje materyalne stosunki między oboma państwami monarchii, a który zwykle nazywamy odnowieniem ugody. Nie wiemy jeszcze wprawdzie, jakie stanowisko zajmą stronnictwa wobec tych projektów. Prawdopodobnem nam się wydaje, że ministerstwo Taaffego zupełnie pewnem jest większości, i że dwuznaczne a nawet trójznaczne domysły, ostatniemi dniami przez wiedeńskie dzienniki rozszerzane o mniemanych polskich zachciankach, od których spełnienia ma być zależnem przyzwolenie na projekta ugodowe, pozostaną zawsze tylko domysłami. Jeżeli gdzie, to właśnie przy odnowieniu ustaw, regulujących materyalne stosunki między Austryą a Węgrami, dają frakcyom większości praktyczną sposobność udowodnienia, że autonomiczne ich dążenia nie sprowadzają ich z drogi obowiązku wobec państwa. Węgry także przy zbliżających się rokowaniach i prawdopodobnem przyjęciu ministeryalnych projektów ugodowych ustaw zajmują stanowisko wyższe a nie swoich tylko bezpośrednich interesów. Przeciwnie Węgrzy poddają się kompromisom, ponieważ liczą się ze słusznemi względami, podnoszonemi przez drugą stronę. Dlatego wyrażamy tutaj tylko życzenie, aby namiętne rozdrażnienie, które jest znamieniem stronnictw przy rozpoczynającej się sesyi Rady państwa, nie przenosiło się także na rokowania ugodowe. Rozum polityczny musi stronnictwom, którym naprawdę zależy na zachowaniu niezakłóconego stosunku między oboma państwami monarchii, wskazać konieczność, ażeby przy obradach nad odnoszącemi się do tej sprawy projektami rządowemi względy przedmiotowe i względy obopólnej słuszności miały pierwszeństwo przed interesami autonomii krajów“.

Kilka słów odpowiedzi na te uwagi *Pester Lloyda* są z naszej strony konieczne. Jest rzeczą nieulegającą wątpliwości, że Węgrzy od początku dualizmu umieli zawsze swoją wolę narzucić i swoim interesom zapewnić zwycięstwo nad interesami drugiej połowy monarchii, i że dziwnym trafem zawsze stosunki ekonomiczne galicyjskie najgorzej na tem wychodziły. Otóż i to mieć musi swoje granice — zwłaszcza, że kraj nasz do żadnych dalszych ofiar pod pozorami „interesu całości“ pociąganym być nie może. Ten interes całości nie da się pojąć inaczej, jak tylko jako interes wszystkich części składowych— i jeżeli kompromisa zawsze tem mają się kończyć, że jeden tylko musi czynić ustępstwa i ponosić ofiary, to w końcu osłabienie i upadek tego jednego odbić się musi szkodliwie na całości.

Większością 79 głosów przyjęła Izba gmin poprawkę Collingsa, wyrażającą ubolewanie z powodu, iż rząd nie zamierza ułatwić włościanom nabywania drobnych posiadłości.

Za poprawką głosowało prawie całe stronnictwo liberalne i 76 parnellitów. Kilku umiarkowanych whigów, między nimi Goeschen i Hartington głosowało z rządem. Natychmiast po obliczeniu głosów rozeszła się wieść o ustąpieniu Salisburego. Konserwatywny *Standard*, *Morning Post* i inne dzienniki zapewniają, że gabinet nie może utrzymać się dłużej. *Times* jest tego samego zdania, sądzi jednak, że rządy Gladstone'a nie potrwają długo; gdyby bowiem gabinet liberalny zgodził się na życzenia parnellitów, większa część whigów przeszłaby do opozycyi, gdyby zaś zechciał trzymać się polityki dzisiejszego gabinetu, opuściliby go posłowie irlandzcy.

Porażka gabinetu angielskiego może wpłynąć stanowczo na bieg wypadków na wschodzie. Gdyby stronnictwo whigów przyszło dziś do władzy, zmieniłby się odrazu stosunek Anglii do Grecyi. *Daily News*, organ Gladstone'a, gani surowo notę angielską w sprawie rozbrojenia. — Dziennik ten utrzymuje, że pogróżka ta była niegodną Anglii, i przypomina, iż Gladstone starał się o pozyskanie dla Wielkiej Brytanii sympatyi młodego narodu greckiego, którego przyjaźń będzie kiedyś niezmiernie cenną dla każdej morskiej potęgi. *Daily News* zapowiada, że Anglia nie uczyni nic dla obrony sułtana lub też dla powtórnego ujarzmienia młodych plemion, które powinny być spadkobiercami Turcyi. Salisbury— czytamy w dalszym ciągu tego artykułu — szuka ukrycia w fałdach szat Bismarka, który używał niegdyś wszelkich sposobów, ażeby usunąć Gladstone'a, a wprowadzić na jego miejsce Salisburego; Anglicy nie życzą sobie jednak wcale, ażeby Bismark nimi rządził.

Nie ulega wątpliwości, że powyższy artykuł wyraża osobiste przekonania Gladstone'a. Wynika to także z doniesienia *Agencyi Havasa*, według którego Gladstone, odpowiadając na adres ludności ateńskiej, radzi Grekom zachować się ostrożnie, ale oświadcza zarazem, iż on sam będzie zawsze przyjacielem i obrońcą Grecyi.

Zanim wewnętrzne stosunki Anglii ułożą się do tego stopnia, że dyplomacya angielska będzie mogła rozpocząć na nowo energiczną akcyę, sprawa wschodnia przybierze może inną postać, gdyż Wysoka Porta porzuciła swe bierne stanowisko i żąda od Grecyi rękojmi pokoju. Poseł grecki w Konstantynopolu doniósł swemu rządowi, że w razie, gdyby się sprawdziły wieści o rozruchach na Krecie i wysłaniu tam trzech okrętów greckich, Turcya wyśle do Aten *ultimatum*, w którem zagrozi użyciem środków przymusowych dla odzyskania Tessalii. Delyannis polecił posłowi odpowiedzieć, iż nic nie wie o wzmiankowanych pogłoskach. Co się zaś tyczy dalszych uwag wielkiego wezyra, to nie jest rzeczą Delyannisa wskazywać Porcie, jaką ma się kierować polityką.

Flota angielska, której powierzono wykonanie demonstracyi, ma się zebrać w pobliżu wyspy Zante. Tam połączą się z nią cztery włoskie okręty, które stanowiły dotychczas część eskadry, stojącej na kotwicy pod Messyną. Eskadra grecka pojawiła się w niedzielę u brzegów wyspy Syra i zaopatrzywszy się w węgiel, odpłynęła ku północy.

Z Belgradu donoszą, że warunki, przy których Turcya i Serbia będą się upierać podczas układów o pokój, zostały już z obu stron określone. Serbia nie żąda już przywrócenia poprzedniego stanu na półwyspie bałkańskim i zrzeka się wszelkich pretensyj do pogranicznych bułgarskich powiatów. Turcya zaś, jak o tem donosiliśmy, zrzeka się w imieniu Bułgaryi ustąpienia na jej rzecz okręgu pirockiego i zwrotu kosztów wojennych. Tak więc nic już nie stoi na przeszkodzie zawarciu pokoju, a zwycięstwa Bułgarów ten jedynie będą miały skutek, że wzmocnią stanowisko księstwa wobec Turcyi i Europy i ułatwią przyprowadzenie do skutku unii z Rumelią. Na pojednawcze usposobienie rządu serbskiego miały wpłynąć przedewszystkiem dyplomatyczne kroki posła austryackiego.

Pomimo powszechnych zapewnień pokojowych *Mosk. Wied.* pesymistycznie na rzecz zapatrują się i zarzucają wprost dyplomacyi europejskiej, iż zbytecznie pospieszyła się w głoszeniu swoich tryumfów. Między innemi pisze dziennik Katkowa: „Między Serbią i Bułgaryą zawarto trzymiesięczne zawieszenie broni, lecz połowa tego terminu już upływa, a ledwie dopiero teraz porozumiano się co do miejsca, w którem układy mają się toczyć. Tymczasem armie bojowe stoją wciąż pod bronią, dalsza mobilizacya nie ustaje i utrzymanie wojska na stopie wojennej pochłania ogromne sumy i nasuwa ludności, patrzącej na przygotowujące się do boju pułki, myśli o odwecie za poniesioną porażkę lub o nowych zwycięstwach. Trzeba raz koniec położyć temu anormalnemu stanowi rzeczy, grożącemu nowym rozlewem krwi. Jedynie tylko stanowcze rozbrojenie może niebezpieczeństwu kres położyć.

Wniosek o udzielenie amnestyi, którego nagłość uchwalone w Izbie francuskiej większością trzech głosów, został odesłany do osobnej komisyi, złożonej z jedenastu członków. Wniosek ten żąda amnestyi zupełnej za wszystkie zbrodnie i przestępstwa polityczne, lub będące z niemi w związku; mianowicie zaś za przestępstwa dziennikarskie lub takie, których się dopuszczono na zebraniach publicznych, tudzież za nadużycia przy agitacyi przedwyborczej. Również ma być udzieloną amnestya wszystkim Arabom, skazanym za udział w powstaniach w latach 1865, 1871 i 1881. W Paryżu spodziewają się, że Izba nie przyjmie tego wniosku w całości, gdyż wielu radykalistów woli zgodzić się na pewne ustępstwa, ani żeli posuwając opozycyę do ostateczności doprowadzić do rozwiązania Izby.

W Danii zaostrzył się znowu antagonizm między Izbą i gabinetem. Folkething odmówił rządowi budżetu; ministeryum nie podało się jednak do dymisyi, a król upoważnił ministra skarbu do pokrywania bieżących wydatków, aż do dalszego rozporządzenia.

Mimo niepowodzenia, jakiego Anglicy doznawali w ostatnich latach w Sudanie, nie zaniechano w Londynie planu kolonizacyi tej prowincyi. Na wzór kompanii indyjskiej zawiązuje się obecnie w Anglii towarzystwo, które ma na celu nawiązać stosunki handlowe z Sudanem i zakładać tam osady. Nowe Towarzystwo potrzebuje 10 mil. funtów szterlingów, ażeby przystąpić do dzieła. Kedyw przyrzekł dostarczyć mu bezpłatnie materyałów na budowę kolei z Suakimu do Berberu, a lord Salisbury obiecał ze swej strony wszelką pomoc.

Księga błękitna, którą lord Salisbury przedłożył parlamentowi, zawiera dokumenta, odnoszące się do zajęcia Birmy. Okazuje się z nich, że główną pobudką, którą się rząd angielski kierował, była obawa, żeby Francya nie wyparła zupełnie wpływów angielskich z tego kraju. Agenci angielscy donosili ustawicznie do Londynu, że kupcy francuscy coraz liczniej osiedlają się w Birmie, że Francuzi zamierzają budować kolej żelazną z Mandalay do Tungu, i że się nawet starają o prawo pobierania ceł na rzece Irawaddy. Chcąc uprzedzić Francyę, wysłała Anglia wojsko do Birmy. Nie ulega wątpliwości, że gdyby król Thibo był najszlachetniejszym, najsprawiedliwszym i najuczciwszym monarchą, nie byłby uniknął losu, który go spotkał.

Sprawy szkolne.

(Zniesienie lokacyi w szkołach średnich).

Minister oświaty dr. Gautsch wydał do wszystkich Rad szkolnych krajowych okólnik, w którym co do gimnazyów i szkół realnych z pedagogicznych względów rozporządza, iż na przyszłość należy zaniechać używanego dotychczas w klasyfikacyach numerowania, czyli tak zwanej lokacyi uczniów według wyników nauki, a poprzestać tylko na zwykłem stopniowaniu (celująca — pierwsza — druga — trzecia klasa). Półurzędowy *Fremdenblatt*, z którego czerpiemy tę wiadomość, w następujący sposób uzasadnia postanowienie ministra: „Nie brakło u nas nigdy pomiędzy nauczycielami przeciwników numerów lokacyjnych. Ustanowienie tej rangi szkolnej wymagało najdziwaczniejszych sztuczek rachunkowych, a wynik zależał nieraz od okoliczności ubocznych, które według czysto pedagogiczno-dydaktycznego sądu nie powinny mieć wpływu na rangę ucznia. Lokacya — jak wiadomo — miała być ustanawianą według sumy bardziej lub mniej korzystnych not, co miało być dokonanem zapomocą prostego dodawania i dzielenia. Ale cóż miał czynić biedny nauczyciel, jeżeli przypadkiem ten sam wynik do kilku uczniów trzeba było zastosować? W takim razie rozstrzygać muszą noty z obyczajów, pilności i uwagi, a jeżeli nawet i w tych względach kilku z młodzieży stało zupełnie na równi, to nie pozostawało nic innego jak obliczyć ilość absencyj, a w ostatecznym razie uciec się do abecadłowego porządku nazwisk uczniów. Sam sposób przepisanego obliczenia dowodzi czysto mechanicznej strony tej numeracyi. Zachęcała ona do gonienia za pojedynczemi dobremi notami ze szkodą równomiernego całkowitego wykształcenia, pobudzała w fałszywym kierunku ambicyę uczniów i próżność rodziców“.

Sprawy miejskie.

(Uchwały Rady miejskiej o uregulowaniu sposobu postępowania przy uchwalaniu dodatkowych kredytów.)

Na posiedzeniu z d. 26 bm. uchwaliła Rada miasta Krakowa następujące normy postępowania z dodatkowemi kredytami:

1) Dodatkowe kredyty, przez Radę m. po uchwaleniu budżetu dozwolone, mają być pokryte sumą, w tyt. XLII Rozchodu „wydatki nieprzewidziane“ wstawioną, jeżeli Rada m. co innego nie postanowi t.j. na to jakiego innego funduszu nie przeznaczy.

2) Jeżeli suma, w pojedynczych pozycyach tytułów działu „wydatki zwyczajne“ wstawiona, na przypuszczeniu lub obliczeniu z lat poprzednich oparta, okaże się w ciągu roku nie wystarczającą, wolno właściwej Sekcyi lub Komisyi, do czynienia wydatków upoważnionej, uczynić t. zw. virement, t. j. pokryć brak funduszu inną sumą, jednak w tym samym tytule rozchodu wstawioną, z powodu niezachodzącej potrzeby użycia do dyspozycyi będącą.

Gdyby to nie mogło się stać, służy właściwej Sekcyi lub Komisyi prawo zezwolenia na dodatkowy kredyt, jednak z tem ograniczeniem, że ten dodatkowy kredyt przy jednorazowem lub kilkakrotnem uchwaleniu razem wziąwszy niema przewyższać 200 złr. w. a.

Gdyby i ta kwota okazała się niedostateczną, właściwa Sekcya lub Komisya przyjdzie do Rady m. o uchwalenie dalszego wyższego dodatkowego kredytu.

3) Jeżeli zachodzi potrzeba uczynienia jakiego wydatku, budżetem nieprzewidzianego, t. j. takiego, który nie da się podciągnąć pod żadną pozycyę tytułów Rozchodu, wolno właściwej Sekcyi lub Komisyi zezwolić na dodatkowy krodyt, jednak z tem ograniczeniem, że ten dodatkowy kredyt jednym razem lub kilkakrotnie, na jeden rodzaj, lub na rozmaite rodzaje nieprzewidzianych wydatków uchwalony, nie może razem wziąwszy w ciągu roku przewyższać 200 złr. w. a.

Gdyby ta kwota okazała się niedostateczną — właściwa Sekcya lub Komisya przyjdzie do Rady miejskiej z wnioskiem o zezwolenia na dalszy wyższy kredyt dodatkowy.

4) Dodatkowe przez Sekcye lub Komisye uchwalone kredyta (2 i 3) pokryte będą sumą w tytule XLII Rozchodu „Wydatki nieprzewidziane“ wstawioną.

5) Wydział obrachunkowy ma ściśle czuwać, aby suma, budżetem oznaczona, nie była przekroczoną. Gdyby więc przez uchwalone wydanie była ta suma przekroczoną, ma o tem natychmiast donieść uchwalającej Sekcyi lub Komisyi, celem uchwalenia dodatkowego kredytu (200 złr. nie przekraczającego) lub uzyskanie wyższego kredytu u Rady miejskiej.

6) Wydział obrachunkowy ma dozwolone dodatkowe kredyta utrzymać w osobnej ewidencyi, i skoro fundusz tytułu XLII zbliża się ku wyczerpaniu, lub jeżeli przez uchwalenie ostatniego dodatkowego kredytu suma tego tytułu zostaje już przekroczoną, doniesie o tem bezzwłocznie, a Sekcya skarbowa przedstawi Radzie miejskiej, czy w jakiej wysokości i w jaki sposób suma tytułu Rozchodu XLII „Wydatki nieprzewidziane“ ma być podwyższoną. Jeżeli Rada miejska uzna, że podwyższenie tej sumy nie może nastąpić, to tem samem wstrzymane zostaną zezwolenia Sekcyi i Komisyi na dalsze dodatkowe kredyta, które nadal tylko na wnioski Sekcyi lub Komisyi przez Radę m. dozwolone być mogą, przy równoczesnem wskazaniu funduszu pokrycia.

7) Jeżeli po zamknięciu rachunków funduszu obrotowego z końcem kwietnia przychodzą do wypłaty należytości, tyczące się poprzedniego roroku, a z powodu opóźnienia w dostawie, lub złożenia i sprawdzenia rachunku, lub też opóźnienia w manipulacyi mają być wydane asygnacye do Kasy dopiero po kwietniu, wypłata nastąpi na rachunek bieżącego roku z tytułu Rozchodu XLII „nieprzewidziane wydatki,“ przy zachowaniu postanowień o zezwolenie na dodatkowe kredyta przez Sekcye lub Komisye. Kasa miejska ma także wszelkie dochody na przepis wzięte pobierać każdego czasu i wprowadzać na przychód roku bieżącego, bez względu na upływ roku budżetowego, do którego dochód ten się odnosi. Wskutek tego postanowienia przestaje obowiązywać uchwała Sekcyi II z dnia 5go lipca 1880 r. l. 15.823.

Kronika.

Kraków, 28 stycznia.

Staraniem cechu szewców krakowskich odprawionem zostanie jutro o godzinie 10 rano w kościele OO. Dominikanów nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Jana Kilińskiego, szewca i pułkownika 20 pułku piechoty b. wojsk polskich.

Deputacya artystów krakowskich wręczyła wczoraj posłowi T. Romanowiczowi artystycznie wykonany adres z wyrazami uznania za wystąpienie w Sejmie w obronie pozycyi budżetowej dla młodzieży, kształcącej się w sztukach pięknych. Końcowy ustęp adresu opiewa: „Będziemy mieli w pamięci Twe poczciwe wystąpienie na posiedzeniu Sejmu krajowego we Lwowie, dnia 21 stycznia 1886 r., a chociaż czyn obywatelski jest już sam dla siebie nagrodą, zechciej jednak przyjąć wyraz naszego uznania i wdzięczności, a zarazem zechciej być rzecznikiem tychże uczuć dla wszystkich posłów, a zwłaszcza Rusinów, którzy Cię w tej sprawie poparli.“

Adres ten podpisali: Tadeusz Ajdukiewicz, Ludomir Benedyktowicz, Stanisław Binkiewicz, Alfons Borkowski, Ferdynand Bryll, Ceszowski, Antoni Droździeński, A. Gramatyka, Antoni Jezierski, Juliusz Kossak, Wojciech Kossak, Apollin Kotowicz, Krzesz, Tomasz Lisiewicz, Edward Lepszy, W. Łuskina, Franciszek Machniewicz, Konstanty Mańkowski, Zygmunt Papieski, Antoni Piotrowski, Michał Pociecha, Kazimierz Pochwalski, Rossowski, Ludwik Stasiak, Piotr Stachiewicz, Aleksy Strażyński, Jan Styka, Władysław Świerzyński, Józef Trepka, Józef Unierzyski, Wodziński, Antoni Zembaczyński.

Koncert ks. Marceliny Czartoryskiej na założenie szpitalika dla dzieci w Rabce odbędzie się na d. 22 marca br.

Z teatru. Wczorajszy występ p. Nagy'ego w teatrze był moralnym tryumfem dla oryginalnego wir

---

larnego niedźwiedzia, wydał nam się piękniejszym, niż Febus.

Wsiedliśmy z zadowoleniem do powozu, konie zaś mając teraz wszędzie śniegu na drodze, mogły jako tako iść naprzód.

Zesztywniali od zimna, robiliśmy rozpaczliwe ruchy, aby się cokolwiek rozgrzać, ruchy te jednak zmęczyły nas tylko, nie nie rozgrzały wcale, mnie zaś zmęczyły w dwójnasób, bo miałem nogę odartą upadkiem.

„Towarzysz mój, Piotrowski, potrząsał mną co chwila, aby mi przeszkadzać do zaśnięcia, gdyż twierdził, że „sen, to śmierć“ w takich okolicznościach.

Nagle powóz się zatrzymał. Konie zeszły znowu z drogi i było przed nami widać jakąś przepaść, jakby brzeg rzeki. Po długim odpoczynku, wyruszyliśmy na ośliep i odnaleźliśmy na szczęście drogę.

Przyjechaliśmy o dziesiątej wieczór do Sofii.

To opowiadanie dozwala wyobrazić sobie, co musieli cierpieć żołnierze, którzy stali tej nocy na pikietach w górach, otaczających Pirot. Zapewne wielka ich liczba musiała poodmrażać nogi, tak, jak to zdarzało się każdej nocy w 1878 r.

Od tego też dnia wydano rozkaz budowania ziemianek dla wojska.

W kraju, gdzie człowiek ma już tyle do zwalczenia w swym zapasach z samym klimatem, tym nieprzyjacielem przyrodzonym, należałoby tembardziej unikać polityków, narażających współziomków zbyt często na walki niedorzeczne i bezowocne.

Koniec.

tnosa. Wirtuozostwem takiem w swoim rodzaju jest to gra na instrumencie, z którego wydobywanie tonów pełnych jest wielką trudnością, a większą jeszcze łączenie ich tonów (*portamento*). P. N. grą swoją dowiódł, iż prostota w sztuce każdej wielką odgrywa rolę. Pieśni szczególnie, dzikie, to znów łagodne w przejściach umiejętnie cieniowane(?), wzbudziły w słuchaczach entuzyazm. Rzewność i wesołość melodyj mimowoli przywodziły na pamięć przysłowie: „Węgier śmieje się, płacząc" (*Sirra rigad à Magyar*). Nieliczne zebrana publiczność nie zapewniła wielkiego dochodu oryginalnemu artyście. To też zamożniejsza część widzów złożyła na rzecz wirtuoza kilkadziesiąt złr.

Do produkcyj p. N. dodano dwie jednoaktówki; w jednej z nich p. Szymanowski dwukrotnie w ciągu akcyi wywoływany był za grę, pełną elegancyi, humoru i werwy.

Jeśli prawdą jest, że p. Nagy raz jeszcze wystąpi, zachęcamy publiczność do usłyszenia jego sympatycznych pieśni.

Wielki dzwon, który, jakeśmy to już donosili — sprowadzono staraniem p. Podwyszyńskiego do użytku krakowskiej świątyni Melpomeny, po raz pierwszy w sobotę zwoła tam rozciekawioną publiczność. Pochodzi on z pracowni wielce od niedawna sławionego Oskara Blumenthala, a posiada czarowny przymiot rozweselania serc ludzkich i obudzania szczerego śmiechu. — Pierwszym dzwonnikiem będzie sympatyczny nasz artysta p. Czesław Janowski, gdyż na jego benefis ukaże się najpierw ten zagadkowy „dzwon" t. j. tak zatytułowana przewyborna, pełna złotego, niewinnego humoru komedya.

Prof. Wróblewski okazywał wczoraj członkom Towarzystwa lekarskiego znacznie powiększone w oświetleniu elektrycznem preparaty drobnowidowe ośrodków nerwowych, chorobliwie przeistoczonych, a pochodzące z pracowni prof. Adamkiewicza, głównego w świecie naukowym mikroskopisty, posiadającego znakomitą technikę barwienia.

W gimnazyach tutejszych przypada jutro koniec pierwszego kursu, poczem następują ferye [illegible]dniowe.

Okoliczne miastu naszemu wsie zaczynają się zabudowywać i podnosić. I tak: adwokat tutejszy Dr. Szetowicz budować będzie w Czarnej wsi okazałą willę, zaś p. Amalii z Bettów Schlesingerowej udzieloną została koncesya na założenie tamże domu zajezdnego z garkuchnią. Na półwsiu Zwierzynieckiem znowu zamierza właściciel składu obuwia w Krakowie przy ulicy Szewskiej p. Jerzy Werner, wznieść wielki dom piętrowy i w tym celu przedłożył plany do dyrekcyi budownictwa.

Z dyecezyi krakowskiej. Ks. Franciszek Pobudkiewicz, proboszcz kaplicy Jagiellońskiej i notaryusz dekanatu, otrzymał *usum Roch. et Mantol.* Zmarli w Krakowie: O. Modest Ścieszka ze zak. OO. Bernardynów nr. 1817 i Siostra Marya Józefa (Dorota Breza) ze Zgromadzenia SS Karmelitanek, ur. na Wołyniu 1843 r.

Przedstawienie wczorajsze w cyrku na dochód domu przytułku dla ubogich w Podgórzu nie znalazło poparcia ze strony publiczności, na jakie zasługiwało, ze względu na piękny swój cel. Nieliczni widzowie nie szczędzili jednak objawów zadowolenia tak z powodu całego precyzyą wykonanego programu, jak i hojności właściciela cyrku, który drugiem już przedstawieniem w ciągu niedługiego swego pobytu w mieście naszem przychodzi w pomoc celom dobroczynnym. Bukiet wręczony p. Merkiowej ze strony komitetu wymownym był uznania tego dowodem.

Stróże kamieniczni pomimo tylu upomnień i rozporządzeń lekceważą je i śnieg zrzucony z dachu zostawiają na chodnikach, zamiast go zmieść i w kupki złożyć. Częste żażalenia, do nas dochodzące, zmuszają nas zwrócić na to uwagę pp. komisarzy obwodowych.

Skargi i użalania się na sługi domowe, zwłaszcza na lekceważenie z ich strony obowiązków służbowych, opuszczanie służby bez przyczyny, wykroczenia(?) za domem i przebywanie po mieszkaniach stróżów, spowodowały dyrekcyę policyi do energicznego ukrócenia złego, przez zarządzenie stosownych patroli policyjnych, które aresztując lekkomyślne sługi, nie mające obowiązku służbowego, oddają je dyrekcyi policyi, skąd następnie po ukaraniu za wstręt do pracy, wydalane zostają do miejsc przynależności. Na podstawie tego zarządzenia przyaresztowano dnia wczorajszego 93 osób, z tych oddano sądowi karnemu 39, magistratowi 15 celem odstawienia do miejsc przynależności, zaś reszta ukarano policyjnie.

Lwów, 28 bm. Wczoraj po południu zmarł w tutejszym szpitalu jeden z najstarszych prowincyonalnych aktorów naszej sceny, Maciej Galasiewicz, w 52 roku życia. Zawód artystyczny rozpoczął w roku 1854 w Krakowie, następnie w roku 1857 przeniósł się do lwowskiego teatru pod dyrekcyą Smochowskiego i tu aż do dnia śmierci pracował gorliwie i sumiennie. Specyalnością jego były role starych służących i powierników, a niemniej dobre były jego typy dawnych wiejskich oficyalistów; dość przypomnieć ekonoma z „Krakowiaków i Górali". Owdowiał przed dwunastu laty i odtąd zajął się wychowaniem trojga dzieci, które mu pozostały.

Tarnów, 23 stycznia. Pamięci drogiej braci naszej, poległej „za naszą i waszą wolność" poświęcono dziś w kościele OO. Bernardynów chwilę modlitwy.

Licznie zebrana publiczność otoczyła katafalk przybrany w kwiaty i trofea narodowe, po nad któremi widniał na tle pąsowem nasz orzeł biały.

Ksiądz kustosz O. O. Bernardynów w asystencyi braci zakonnej odprawił mszę św. za poległych bohaterów i męczenników z 1863 r., po której wszyscy obecni zanucili wzniosły hymn: „Boże coś Polskę!"

Jeszcze ostatnia nuta narodowego hymnu błądziła wśród arkad i sklepień świątyni pańskiej, gdy silnym głosem odezwał się z mownicy zakonnik reguły św. Franciszka ks. G.: „Otwórzcie księgę naszego narodu, a zobaczycie, że to, co się stało, nie stało się na zagładę, ale na ukaranie narodu!"

Na wzniosłe słowa kapłana: „podajmy ludowi dłoń bratnią, wlewajmy w piersi młodzieży miłość matki Ojczyzny, a nie braknie nam bohaterów — wzmocnijmy świętą Unię trzech narodów, a znowu gdy miną lata, będziem wolni i potężni" niejedno serce silniej uderzyło. Słowa kapłana poruszyły do głębi i każdy wychodząc z Bożego przybytku, owiany był nadzieją lepszej przyszłości.

Pan Leon Syroczyński otrzymał od króla belgijskiego order za udział w wystawie zeszłorocznej w Antwerpii.

W pociągu kolejowym pomiędzy Trzebinią a Krakowem, zmarł przed kilkoma dniami niejaki Ferdynand S. hor.

W Modlnicy znaleziono przed kilkoma dniami na łąkach trupa Maryanny Dukiet z Tomaszowic, 50 lat liczącej, która dążąc do Tomaszowic w stanie nietrzeźwym, znalazła śmierć przez zmarznięcie. Na twarzy, kolanach i łokciach miała ślady uderzeń, spowodowane prawdopodobnie częstemi padaniami na ziemię.

Do balu polskiego w Petersburgu na cele dobroczynne czynią się, jak donoszą tamtejsze dzienniki, szczególne w tym roku przygotowania. Gospodyniami balu będą między innemi: księżna Ogińska, hrabiny: Rzewuska, Potocka, Tyszkiewiczowa i Jezierska. Urządzeniem zajmują się głównie pp. K. Czechowicz i Z. Sawicki.

Grasująca obecnie moda wykrywania t. zw. tajemnic dworskich, nie oszczędziła i watykanu rzymskiego. Znany publicysta francuski, p. Henryk des Houix przygotował do druku książkę p. t. „Souvenirs d'un journaliste français à Rome 1882—1885", w której zajmuje się osobistemi stosunkami papieża i głównych doradców.

Wygnańcy z Prus potrzebujący umieszczenia: Rządca bardzo zdolny, młody, żonaty; rządca kawaler również zdolny. Obaj chcą przyjąć obowiązki ekonomów. Szewc z żoną; parobków 5 żonatych; siodlarz żonaty; cieśla żonaty; ogrodnik, kawaler młody, zdolny; owczarz z żoną; nauczyciel wiejski z rodziną; malarz pokojowy i znaków, kawaler; lokaj młody, kawaler, mogący być stróżem, w kredensie i w domu użyteczny; szynkarz z żoną akuszerką; handlarz kawaler; handlarzy dwóch żonatych.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 30 stycznia: „Wielki dzwon", komedya w 4 aktach, przez O. Blumenthala, przekład A. Podwyszyńskiego, benefis Teofila Janowskiego.

W niedzielę 31 stycznia: „Teodora", dramat w 5 aktach 8 obrazach, przez W. Sardou, przekład Zygmunta Sarneckiego, muzyka J. Massenet'a.

We wtorek 2 lutego: „Dwie Matki", dramat w 9 obrazach, przez Catulle Mendez, przekład Jana Arwina.

W sprawie Tow. geograficznego.

Od p. Stefana Szolc-Rogozińskiego otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Słysząc niejednokrotnie sądy i opinie o celach i pożytku zawiązującego się Towarzystwa geograficznego polskiego, a zauważywszy niestety, iż takowe są mało zrozumianemi przez ogół, ośmielam się przesłać szan. Redakcyi te kilka słów z uprzejmą prośbą o łaskawe zamieszczenie ich w szpaltach swego dziennika.

Podczas kiedy najdrobniejszy nawet kraj, jak Rumunia, Grecya, Finlandya, a nawet azyatycka Japonia, uprawiają wszystkie gałęzie nauki, mają również i swe Towarzystwa geograficzne, u nas ta gałęź do tego stopnia jest zaniedbaną, że nie mamy nawet rzeczywiście ścisłej mapy Polski, oprócz rządowych lub zagranicznych, z Niemiec sprowadzanych, o ruchu zaś nauki tej za granicą, gdzie ona w czasach ostatnich olbrzymie uczyniła postępy, prawie nie zdajemy sobie sprawy.

Sprawia to, że nawet rezultaty własnych podróżników (a mamy już ich nieco — wspominam tylko Dybowskiego, Jelskiego, Rebmana, Sztolcmana, Siemiradzkiego, Kubarego) stają się dla naszego ogółu również rzeczą nieznaną, a przez brak Towarzystwa geograficznego w kraju rozpraszają się po zagranicznych Towarzystwach. Tymczasem mamy rodaków, osiedlonych po wszystkich prawie częściach świata, jak żaden może ze wspomnianych krajów, niejeden z nich może być drogocennym dla nas agentem, korespondentem, informującym nas peryodycznie o stanie badań i odkryć na miejscu, w którem się znajduje i niejeden z nich jest takim drogocennym czynnikiem, lecz wiadomości przezeń zebrane pochwytują i wyzyskują skwapliwie zagraniczne Towarzystwa, a o kraju, z którego ci korespondenci pochodzą, nawet wzmianki się unika. Gdybyśmy przeciwnie te wszystkie źródła do krajowego sprowadzić potrafili ogniska, wtedy nietylko mielibyśmy sami ciągłe sprawozdania o postępie badań i odkryć w dziedzinie geografii, ale nawet niejednokrotnie musiałyby te same zagraniczne Towarzystwa czerpać ze źródeł naszego buletynu geograficznego i już tem samem przypominać sobie od czasu do czasu, że istniejemy i że pracujemy także na tem polu nauki paralelnie z innemi narodami. Jak bardzo mało zaś liczyć się potrzebują z nami pod tym względem, niechaj poświadczy choć jeden przykład, tj. ostatni międzynarodowy kongres geograficzny w Wenecyi w 1881 r., na którym wszystkie, choćby najbiedniejsze narody, były reprezentowane przez swe Towarzystwa i prace geograficzne tychże; — my zaś świeciliśmy najzupełniejszą nieobecnością.

Celem więc i myślą przewodnią Towarzystwa, jakie sformować pragniemy, nie jest bynajmniej wspierać lub wysyłać własne podróże zagraniczne, lecz wytworzyć u nas w kraju rozwój nauki geograficznej, a śledząc za postępami, czynionemi w tym względzie za granicą, zbierać je i spożytkowywać, abyśmy nie potrzebowali być jak dotąd pasożytami obcej wiedzy, sprowadzając mapy i dzieła geograficzne z Niemiec. Uczyńmyż krok, by mieć kiedyś swoje.

Oprócz tego poinformowane dobrze o różnych częściach świata, a przedewszystkiem o własnym kraju, Towarzystwo podobne zażegnałoby może niejedną iluzyę, wynikającą z nieznajomości obcych krajów i powodującą niejednokrotnie szkodliwe emigracye, unieszczęśliwiające całe rodziny.

Racz przyjąć Szanowna Redakcyo wyrazy szacunku i poważania.

Kraków, 28 stycznia 1886.

S. S. Rogosiński.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Mycielski hr. Jerzy, dr. fil., docent uniw. Jag.: Porwana z klasztoru. Kartka z dziejów obyczajowych Polski XVII wieku. Kraków, 1886.

W roku 1612 dn. 17 kwietnia napadł podkomorzyc Aleksander Koniecpolski na klasztor PP. Bernardynek na Stradomiu celem porwania własnej ślubnej żony Zofii, z domu podkomorzanki Dembińskiej, która z niewyjaśnionych dostatecznie powodów tam się zamknęła przed dokonaniem małżeństwa. Zdarzenie to acz nie odosobnione w historyi owych czasów, niemniej dość ciekawe, opowiada autor na 215 stronnicach, opierając się głównie na współczesnym pamflecie jezuickim, nader stronniczym. — Rzecz jak na studyum historyczne, nie opracowana krytycznie, jak na utwór belletrystyczny nazbyt rozwlekła i sucha. Jako próbkę stylu przytaczamy pierwszy okres książki, pozostawiając sąd czytelnikom:

„Nie zanosiło się jeszcze pozornie na wewnętrzny rozstrój ani na zewnętrzny upadek sił Rzeczypospolitej polskiej w chwili jej dziejów, gdy mijała zwolna pierwsza połowa rządów Zygmunta III i gdy z nią jeszcze w całej pełni swego blasku poczynające się dopiero ku zachodowi chylić XVI wiecznej naszej historyi słońce nad potężnym państwa obszarem świeciło" itd.

— *Gawędziarz polski*, pod tym tytułem w Poznaniu od Nowego Roku 1886 poczęło wychodzić w języku polskim miesięczne pismo ilustrowane, treści lekkiej, zawierające powiastki, wiersze i t. p.

— W Nowym Jorku pod kierunkiem prof. Elliota, zaczął wychodzić nowy tygodnik, poświęcony językoznawstwu, p. t. *Modern Language Notes*. Dział polski prowadzi Wilczyński, przemysłowiec z Detroit, litewszczyznę Radunucas z Chicago.

Dział ekonomiczny.

Komisya egzaminacyjna w Krakowie dla podkuwaczy wydała już 30 świadectw uzdolnienia do kucia koni.

Cło od nafty. Wbrew doniesieniom dzienników wiedeńskich, jakoby rząd węgierski zgodził się już na propozycye ministerstwa wiedeńskiego w sprawie ceł od nafty, twierdzi *Pester Ll.* z dn. 27 bm, że się to jeszcze nie stało. Rząd węgierski bowiem nie zasięgnął jeszcze dotąd zdania rzeczoznawców, nie wiadomo zatem, czy się oświadczy za wnioskami rządu wiedeńskiego, czy przeciw; przytem nie należy zapominać, że na ostateczne postanowienie w tej sprawie decydujący wpływ wywiera wzgląd na finanse państwa.

Spirituosa. I. Czeskie stowarzyszenie fabrykantów spirytusu w Pradze wysłało do ministerstwa skarbu podanie o obowiązkowe obliczanie spirytusu w handlu na podstawie wagi, a więc o zastąpienie dotychczasowego alkoholometru siły przez alkoholometr wagi. Równocześnie prosi podanie o rewizyę obowiązujących ustaw i rozporządzeń, odnoszących się do wymiaru restytucyi przy wywozie za granicę i o dokładne przepisy taryfowe na beczki.

II. Za przykładem Prus, które zamierzają wprowadzić w Niemczech monopol wódczany, pojawił się już we Francyi projekt, wzywający do naśladowania. Wprawdzie pomysł zaprowadzenia monopolu wódczanego nie jest oryginalnie niemiecki, bo autorem tego projektu jest Francuz, który jednak wyobrażał to sobie inaczej, niż Bismark chce przeprowadzić. Jednakowoż sposób przeprowadzenia niemiecki wydaje się obecnie niektórym gorączkowo usposobionym Francuzom tak dobrym, że go radzą naśladować — i spodziewają się dla skołatanego skarbu najmniej 800 milionów franków dochodu, bo są i tacy, którzy ten dochód obliczają na okrągły miliard. W razie zaprowadzenia monopolu możnaby, jak obliczają, uwolnić od podatku drobną własność ziemską, która teraz płaci 80 mil., dalej znieść podatek od wina, soli, piwa, stearyny, oliwy i wiele innych, a zostałoby jeszcze dosyć do opłacenia procentów i na amortyzacyę projektowanej pożyczki w kwocie dwu miliardów, oraz na stopniowe umarzanie wiecznego długu, wynoszącego obecnie 20 miliardów. I czegóż jeszcze zabraknie do uzupełnienia szczęścia? Prawdziwie, ci Francuzi tak podobni do nas, jak my do nich, bo i u nas po niejednym projekcie spodziewano się równie błogich skutków, jakby po jakim uniwersalnym środku cudownym, skutkującym na wszelkie dolegliwości. Pokazuje się, że i we Francyi bywa czasem *toute comme chez nous*.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 28 stycznia. Ponieważ wszelkie stypendya i fundacye dla uczniów dotąd są w administracyi poszczególnych rządów krajowych i i dlatego niemożliwą jest kontrola scentralizowana, przeto ministerstwo oświaty zamierza ułożyć generalny kataster wszelkich w Austryi istniejących stypendyów i fundacyj.

Wiedeń, 28 stycznia. Posadę dyrektora w Theresianum udzielono br. Pidollowi tylko prowizorycznie dlatego, bo minister Gautsch miał sobie zastrzedz tę posadę na wypadek ustąpienia z ministerstwa.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 28 stycznia (Posiedzenie Izby poselskiej) P. prezydent poświęca kilka gorących i zaszczytnych słów uznania dla zmarłych posłów Jarosza i Wickhoffa. Izba przez powstanie daje wyraz swemu współczuciu.

Hr. Taaffe przedstawia Izbie ministra oświaty i wyznań dr. Gautscha.

Wniosek rządowy o nauce religii w szkołach odesłano do osobnej komisyi z 24 członków.

Wnioski posłów Keila, Kreuziga i Widerspergа po umotywowaniu ich ze strony wnioskodawców odesłano do odpowiednich komisyj.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Wiedeń, 28 stycznia. Posiedzenie Izby poselskiej. Rząd przedkłada dokumenta konferencyi berlińskiej z d. 26 lutego r. 1885, odnoszące się do umowy, zawartej w sprawie opodatkowania kolei Koszycko-Bogumińskiej; dalej projekta do ustaw: o obowiązku kolei skarbowych do płacenia podatków zarobkowego i dochodowego, o odpisywaniu podatku gruntowego w razie szkód elementarnych, o zmianie statutów zakładu zaopatrzenia w Wiedniu (*Versorgungsanstalt*), o zmianie postępowania przy egzekucyach, dalej umowę austro-węgierską o ochronie własności literackiej, wreszcie stosując się do uchwał delegacyi, poprawiono cyfry preliminarza państwowego.

Wiedeń, 28 stycznia. *Polit. Corr.* donosi ze Sofii, że fałszywa jest wiadomość, rozgłoszona z Bułgaryi przez niektóre dzienniki, jakoby oficerowie rosyjscy, którzy przed wojną służyli w armii bułgarskiej, powrócili teraz znowu do Bułgaryi.

Wbrew doniesieniom różnych dzienników twierdzi taż *Polit. Corr.*, że książę bułgarski nie utworzył żadnego medalu za waleczność, bo to było zbytecznem, skoro egzystuje z czasu ostatniej wojny osobna dekoracya wojskowa za waleczność.

Również wiadomość, rozgłoszona z Filipopola, iż rząd bułgarski nie wypłaca oficerom żadnej pensyi, jest także fałszywą, albowiem rząd wypłacił pensyę urzędnikom i oficerom, lecz ci idąc za przykładem księcia z patryotyzmu podczas wojny tj. od 14 listopada do 22 grudnia, zrzekli się połowy swoich pensyj.

Lipa, 28 stycznia. Przewidywana katastrofa zdaje się nie da się uniknąć, bo stan wody na rzece Maros wzrasta ciągle. Z domów w Lipie i Radnie, zalanych jeszcze d. 26 b. m. zawaliło się już kilkaset, a drugie tyle grozi zawaleniem. Całe dzielnice zostały opuszczone przez mieszkańców. Położenie uboższych mieszkańców rozpaczliwe.

Belgrad, 28 stycznia. Potwierdza się w zupełności wiadomość, że rząd bułgarski nakazał zupełne zamknięcie granicy serbsko-bułgarskiej zacząwszy od 29 stycznia.

Delegat do traktowania o pokój, Mijatovic, otrzymał już pełnomocnictwo i instrukcye.

Sofia 28 stycznia. Madjid pasza i Geszow odjechali do Bukaresztu, a Szakir-pasza do Konstantynopola.

Ateny, 28 stycznia. Wczoraj wieczór zdaje się nastała nagle wielka zmiana w zapatrywaniach gabinetu greckiego. Miał on zapowiedzieć, że się zastosuje do woli Europy, a w urzędowaniu pozostaje jeżeli nie stale, to przynajmniej tymczasowo.

Berlin, 28 stycznia. Komisya parlamentu niemieckiego przyjęła jednogłośnie cały projekt kanału z Bałtyku do morza Północnego.

Paryż, 28 stycznia. Spokój w Decazeville przywrócony. Zakłócenie chwilowe spokoju wynikło z nieporozumień w sprawie zarobku.

Londyn, 28 stycznia. Rada gabinetu uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu podać się do dymisyi. Wysłano bezzwłocznie osobnego kuryera do Osborne do królowej z uwiadomieniem jej o tem postanowieniu.

Londyn, 28 stycznia. W Croydenie w miejsce Granthama, który został zamianowany sędzią, wybrany konserwatysta Herbert w walce wyborczej z współzawodnikiem liberalnym Buytonem.

Lord Rowton, który z polecenia gabinetu miał zawieźć do królowej postanowienie dymisyi całego gabinetu, otrzymał w chwili odjazdu telegram, wyrażający życzenie królowej, umotywowane spóźnioną porą, aby odjazd swój odłożył na dzisiaj.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 28 stycznia 1886.	Giełda [illegible]	Giełda [illegible]
Renta papierowa austryacka	—·—	84 —
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	101·20
„ srebrna	—·—	84·15
„ złota	—·—	112 15
4% Renta złota węgierska	101 25	101 35
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	868 —
Akcye kredytowe austryackie	297 80	297 50
„ „ węgierskie	303·50	303·25
Londyn	—·—	126 80
Napoleondor	—·—	10·01
Lombardy	133 30	132·25
Akcye Karola Ludwika	219 75	219 25
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	226 —
Anglo-bank	115·60	115·50
Union	79 40	79 10
Bankverein	108 70	108·30
Staatsbahn	265·50	265 35
Elbethalb.	157 50	157 50
Tramway	—·—	203 20
Länderbank	109 —	108·50
Alpine	32 —	31·25
Marka	— —	61·95
Rubel	123 80	123·80
Dukat	—·—	5·94
Berlin d. 28 stycznia 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	493 —

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 28/1. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 50	124 25
Marki niemieckie . 100 mar.	61 50	62 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 85	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	102 —	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 75	91 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 —	104 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 75	92 75
5% Obligi komunalne . I Emis.	97 —	97 75
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 —	92 —
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	87 75	88 50
5% „ „	100 —	100 75
6% „ „ Banku hip.	102 25	103 —
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	98 75	99 50
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	96 40	97 25
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	97 25	98 50
4% „ likwid. „ 100	89 —	90 —
Lwów, dnia 27/1. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	100 60
4% „ „ „ „ „ „ 100	91 —	92 —
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	92 —	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	97 —	97 60
4% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 75	104 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	91 —	92 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	97 25	97 75

Warszawa, dnia 27/1. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	98 75
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	90 —
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 25
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	94 15
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	94 —
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	93 60

Wiedeń, dnia 27/1. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	84 —	84 15
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	84 15	84 35
4% „ „ złota „ „ 100	112 15	112 25
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	101 25	101 05
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	— —	128 75
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 70	141 10
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 50	142 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 75	170 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	169 —	169 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	101 [illegible]0	101 25
5% „ papierowa . „ „ 100	92 80	92 95
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	112 75	113 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 75	118 25
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	117 50	118 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	128 40	128 70

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 —	— —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	104 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	103 90	104 40
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 —	104 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 75	117 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 —	104 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1	31 50	32 —
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	16 90	17 20

LISTY ZASTAWNE.	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 —	92 50
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	102 50	— —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 25	99 75
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	97 —	97 75
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	126 —	127 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	99 —	99 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	100 —	100 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	— —	— —
5% Bankn austro-węgierskiego „ „ 100	102 20	102 50
4½% „ „ „ „ 100	102 25	102 45
4% „ „ „ „ 100	98 80	99 10
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	101 50	102 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za 100	100 75	101 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	105 75	106 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 30	100 70
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 60	101 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 —	82 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 70	90 10
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	122 75	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 —	99 50
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	158 —	159 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 —	100 25
5% Nordosty . na 300 „ „ „ 100	98 80	99 20
0% Morawa-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	75 80	76 30

LOSY.	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 50	177 —
Klary „ 40 „ m. k.	41 75	42 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	115 —	115 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	44 75	45 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 —	14 30
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 80	9 20
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 —	19 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	25 75	26 50
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	133 —	134 —
4% „ „ 50 „ w. a.	67 —	69 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . na 200 zł.	114 —	114 50
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	108 30	108 80
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	297 10	297 60
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	308 —	308 40
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	108 60	109 —
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	— —	869 —
—·—	Unionbank „ 100 „	79 25	79 50
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . na 200 zł.	185 50	186 —
152·[illegible]	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2302 —	2307 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	21[illegible] 75	213 25
12·50	Karola Ludwika „ 210 „	219 50	220 —
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	225 50	226 75
11·50	Elżbiety „ 200 „	243 25	243 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	149 75	150 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	188 —	188 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	184 50	185 —
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	264 50	265 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	132 —	132 25
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	476 —	477 —

WALUTY.	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . za sztukę	5 94	5 96
20-to Frankówki „ „	10 02	10 03
20-to Markówki „ „	12 37	12 39
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 32	10 34
Funty szterlingi „ „	12 63	12 67
Banknoty włoskie „ „	49 95	50 50
Ruble papierowe . za 100 sztuk	123 50	123 75



POJE i RADOMSKI
mechanicy

w Krakowie, *przy ulicy Sławkowskiej, Hotel Saski, Nr. 3.*

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż zaopatrzywszy nasz SKŁAD obficie w najlepsze i najpraktyczniejsze **MASZYNY DO SZYCIA**, sprzedajemy takowe pod bardzo korzystnymi warunkami i po przystępnych cenach.

Nadto ośmielamy się dodać, iż jako mechanicy pracując przez wiele lat tak w kraju jakoteż za granicą w pierwszorzędnych składach i fabrykach maszyn do szycia i poznawszy wszechstronne wymagania Szanownej P. T. Publiczności — jesteśmy przekonani, iż maszyny nasze zasłużą na ogólne uznanie.

Raty tygodniowe 1 zlr., miesięczne 4 zlr. — Gotówką o 10% taniej. — Gwarancya 5 lat.

Wszelkie zamówienia i naprawy wykonywane będą w najkrótszym czasie. — Pojedyncze **części maszynowe, oliwę, igły** i t. p. zawsze mamy na składzie. — Ilustrowane cenniki i próbki szycia rozsyłamy franco.
W nadziei, iż Szanowna P. T. Publiczność zaszczyci nas swemi względami, zostajemy

z poważaniem
POJE i RADOMSKI
mechanicy, *przy ul. Sławkowskiej, Nr. 1.*

61 2 16

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym ś. p. **Aleksandra Szyszyłowicza** i złożyli dowód serdecznego współczucia, łagodzącego choć w części ciężki smutek po stracie **najlepszego męża i ojca**, a w szczególności: Szanownej Dyrekcyi Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego, Kolegom i Przyjaciołom nieboszczyka, składa niniejszem serdeczne podziękowanie staropolskiem: „Bóg zapłać!“

183 1 *Rodzina.*

Leśniczy egzaminowany, który był parę lat zawiadowcą tartaka parowego, poszukuje posady leśniczego, kasyera lub rachmistrza; **na żądanie kaucya.** Bliższa wiadomość w cukierni **J. Przybyłowicza**, Rynek w Krakowie. 168 1 10

CYRK MERKEL

ulica Dietlowska.

W piątek d. 29 stycznia
wielkie przedstawienie.

W sobotę d. 30 stycznia
wielkie przedstawienie
z odmiennym programem.

Amerykańska maszyna jazdy, albo sztuka wyuczenia się w kilku minutach stojącego jeżdżenia na koniu, na którą dyrekcya Cyrku zaprasza i obiecuje wypłacić temu, który przy pomocy tej maszyny będzie w stanie dwa razy wokoło stojąco przejechać, 50 złr.

W niedzielę d. 31 stycznia
2 wielkie przedstawienia,
popołudniu o 4 godz. i wieczór o 7½.

Na popołudniowe przedstawienie każdy odwidzający ma prawo **jedno dziecko bezpłatnie** wprowadzić.

Po raz pierwszy:
Do walki wystąpią: atleta Preisruig i zapaśnik G. Wünschüttel. — Nazwiska ich przeciwników jakoteż warunki walki będą jutro podane. Dobrze zbudowani i silni mężczyzni, którzy życzą sobie ubiegać się o nagrodę zwycięztwa, zechcą się zgłosić do kasy cyrkowej. P. Wünschuttel płaci zwycięzcy swemu 100 złr.

Amerykańska maszyna jazdy.
Dyrekcya płaci dwa razy objeżdżającemu wokoło areny cyrkowej stojąco przy pomocy tej maszyny wynagrodzenie 50 zł.

Z najwyższym szacunkiem
C. Merkel,
152 1 dyrektor.

Nowo otwarta
RESTAURACYA
i
PIWIARNIA

przy ulicy Poselskiej (dawniej św. Józefa) Nr. 17,

poleca codziennie świeże i smaczne potrawy. — **Śniadania, obiady i kolacye** w abonamencie i à la carte, **PIWO** wyborne karwińskie, dobór **WIN** po cenach umiarkowanych. 43 8 15

Bilard francuski dla rozrywki Sz. P. T. Gości.

Każdy wieczór koncert kapeli damskiej.

Przez pierwszorzędne kollegia medyczne w Niemczech zbadane, a przez wysoki rząd węgierski z powodu znakomitej użyteczności koncesyonowane

płótno gośćcowe

na gościec, reumatyzm, biegunkę, wszelkie kurcze w rękach, nogach, a szczególnie na rozszerzenie żył (żylaki), na obrzmienia, zwichnienia i kolki w boku, z pewnym skutkiem jako pierwszorzędny, szybko i pewnie leczący środek.

W pakietach z wskazówkami użycia po 1 złr. 5 ct., dwa razy większe na cierpienia większe po 2 złr. 10 ct.

Sławny lekarz Dr. Hufeland mówi w swych dziełach medycznych; „Są dwie choroby, przeciw którym sztuka lekarska napróżno zwykła się szukać środka skutecznego, są to: **gośćcowe bóle głowy** i **podagra**; stosowny na nie środek znaleziono w płótnie gośćcowem.

Podobnie sławny

paryski plaster uniwersalny

na wszelkie rany, ropienia, czyraki, nabrzmienia z przemrożenia i na odgniotki.

Słoik z wskazówkami użycia 35 ct.

Można dostać prawdziwe w Krakowie w aptekach pp. Wiktora Redyka i Ernesta Stockmara. 113 1 3

Niemka, posiadająca język francuski, udziela lekcyj. Ulica Zwierzyniecka 12, parter. *Scholz.*

134 4 6

WALNE ZGROMADZENIE
TOWARZYSTWA
kredytowego Rękodzielników i Przemysłowców
w Krakowie

odbędzie się w dniu 28 Lutego b. r. w sali Rady Miasta o godzinie 3 po południu.

Porządek posiedzenia: 1. Otwarcie posiedzenia przez Prezesa. 2. Sprawozdanie Dyrekcyi. 3. Sprawozdanie komisyi kontrolującej. 4. Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum. 5. Wybór czterech członków Rady Nadzorczej. 6. Wybór dwóch Dyrektorów. 7. Rozdział zysku 8. Wnioski.

Kraków, d. 26 stycznia 1886.

Prezes Rady Nadzorczej
Teodor Baranowski.

166 2 3

Dna i Gościec.

Wyleczenie zapomocą LIKIERU i PIGUŁEK Dra Laville.
LIKIER leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym.
Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis.
Składy w aptekach i droguryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego, w Czerniowcach w aptece Bełdowicza, w Brodach w aptece Franzosa.
Skład główny u F. COMAR, 28, rue Saint-Claude, Paris.
Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 50 3 7

Mariacelskie krople żołądkowe.



Skutek Mariacelskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: przy braku apetytu, cuchnącym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przełożeniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionie i w wątrobie.

Cena jednej flaszeczki 35 centów.

Składy: Kraków, apteki: W. Redyk, F. Gralewski, E. Radler, A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski, K. Wiszniewski. BIAŁA apt. Erich Keler, Reicherta spadk., Kolasa. Fuchs. BOCHNIA apt. F. Reiss, A F. Pilla. BŁAŻEJOWA apt. Rożejowski. BRODY apt. F. Liszka, A. Inlender, Kulak, E. Grünspan, Witosławski, Reder i A. Lateiner. BRZEŻANY apt. J. Hausberg, apt. Dembiński i J. Łobos. BRZESKO apt. W. Janoszek. BRZOZÓW apt. Halama. BORYNIA apt. Dorożyński. BUDZANÓW apt. D. Jasieński. BRZESZCZE apt. Glebawski. BOHORODCZANY apt. A. Mozollowcz. BUKOWSKO apt. A. Serkowski. BUSK apt. Zahradnik. CHODORÓW apt. H. Dyskiewicz. CHRZANÓW apt. B. Sporysz. DOLINA apt. S. M. Traunfellner. DROHOBYCZ apt. H. Blumfeld. DOBCZYCE apt. J. Biliński. DĄBROWA G. Mischlec i Rud. Foltyn. DYNÓW apt. Frischmann. DOBROMIL apt. A. Gratowski. FRYSZTAK apt. J. Zaniewski. GŁOGÓW apt. Ig. Stroka. GRYBÓW apt. Kulczycki. GLINIANY apt. Helm. HORODENKA apt. Axentowicz. HUSIATYN apt. Czerski. JAROSŁAW apt. W. Bohm i Wisłocki. JASŁO apt. R. Palch. JEZIERNA apt. J. Czemeryński. JORDANÓW apt. Edw. Bachner. JEZUPOL Aleks. Mozołowski. KOŁOMYJA apt. Sidorowicz i apt. Stenzel. KRYSTYNOPOL apt. Ormezowski. KAMIONKA apt. Piepes. KAŃCZUGA apt. Heger. KRAKOWIEC apt. W. Komorowski. KUTTY apt. A. Zagajewski. KOMARNO apt. Rechtenberg. KRYNICA apt. H. Nitribitt. KULIKÓW apt. Dadlec i Misiołek. KĘTY apt. Sokalski. KOLBUSZOWA apt. Buczek. LIPNIK apt. A. Fuchs. LISKO apt. F. Moszczewski. LWÓW apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, Jul. Nahlik, J. Piepes i Z. Rucker, Sklepiński. ŁAŃCUT apt. Szulz. LEŻAJSK E. Denker. MIELEC apt. Pawlikowski. MIŁOWKA M. Quirini. MOŚCISKA apt. Schalboth. MONASTERZYSKA P. Gabryś. MOSTY WIELKIE apt. J. Żołyński. NIEPOŁOMICE apt. Tichy. NOWY SĄCZ apt. R. Jakubowski, W. Filipek. NOWY TARG apt. Karol Laur. PODKAMIEŃ apt. St. Koncewicz. PRZEMYŚL apt. Nahlik, Aleks. Mańkowski. PODGÓRZE apt. Skakalski, PRUCHNIK apt. Jan Pietraszek. PILZNO apt. Czajka. PRZEWORSK apt. Switalski. RADYMNO apt. Swiechowski. ROZDÓŁ apt. E. Kornberger. RZESZÓW apt. A. Kalinowski i apt. Karpiński. ROZWADÓW apt. W. Gabrowski. SĄDOWA WISZNIA apt. Włodzimirski. ŚNIATYN apt. T. Niemczewski. SKOLE apt. Lechowski. SAMBOR apt. J. Aleksiewicz. SĘDZISZÓW apt. Mizerski. SOKAL apt. E. Wysoczański. SOKOŁÓW apt. A. Danczak. STANISŁAWÓW apt. J. Macura, A. Amirowicz i J. Beilt. STRYJ apt. Leon Gärtner. SUCHA apt. Czernicki. SZCZUROWA apt. W. Heinz. SZCZERZEC apt. Jan Pełka. SZCZUCIN apt. Masłowski. SKAŁA nad Zbruczem apt. Rogalski. SIENIAWA apt. Mańkowski. SUCZAWA apt. Habermann. STOKOŁYNIEC apt. Füllenbaum. TARNÓW apt. L. Chodacki, apt. Reid, Węgrzynowski. TARNOPOL apt. H. Kahane. TŁUMACZ apt. W. Szumowski. TYCZYN apt. Rożejowski. TŁUSTE apt. Swiderski. UHNÓW apt. M. Domain. ULANÓW apt. J. Wreński. WAREŻ B. Krzywobłocki. WOJNICZ W. Nedzyński. WINNIKI apt. T. von Brzeski. WILAMOWICE apt. Schneider. WIZNITZ apt. D. Chalbazani i apt. I. Lawiech. ZŁOCZÓW apt. Br. Malkowski. ZBARAŻ apt. E. Kruh. ZALESZCZYKI apt. Szymonowicz. ZŁOCZÓW apt. Fr. Pettesch. ZAKLICZYN apt. K. Kamienobrodzki. ZBORÓW apt. Rappaport. ZOŁYNIA apt. M. Romanowski. ŻURAWNO apt. J. Tomaszewski. ŻYDACZÓW apt. M. Bardasz. ŻYWIEC apt. E. Blumenthal, apt. Herdliczka i apt. Trojan. TURKA apt. Zygmunt Kosicki. RADOMYSL apt. S. Sobolewski.

Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym“
76 3 1 **Karola Bradego w Kromieryżu.**

J. IHNATOWICZ

poleca

najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,
odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania;
mianowicie:

Perfumy: jaśminowa, fijołkowa, różana, rezedowa, konwaliowa, Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey-Club, heliotropowa, Ess-Bouquet, piżmowa, Millefleurs i t. p. Flakoniki po ct. 25, 40, 75, złr. 1, 1.50 i t. d.

Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.

Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. Flakonik mniejszy 80 ct., większy złr. 1·50.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy ct. 95, większy złr. 1-20.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa**, są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon po ct. 50, 70, 90 i złr. 1·50.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, złr. 1, 1·50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3. Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH: Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 125 1

DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
w KRAKOWIE

pod zarządem **A. M. Kosterkiewicza,**

przeniesioną została z dawnego lokalu przy ulicy Grodzkiej do **domu własnego przy ulicy Wolskiej pod l. 9,**

a zaopatrzywszy się w **nowe maszyny i nowe czcionki najświeższego kroju**, podejmuje się po cenach umiarkowanych wszelkich robót, w zakres drukarstwa wchodzących.

W myśl statutu fundacyjnego dzieła naukowe otrzymują znaczny opust od kosztów druku i dłuższy kredyt.

Kraków, dnia 20 stycznia 1886. 139 2 6

Przez wysoki rząd **Jego Król. Mości**
KRÓLA Szwedzkiego
uprzywilejowany Dr. Fr. Lengiela

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA.

536 34

SKŁAD MĄKI
pod Lwem, przy placu Szczepańskim

istniejący od lat kilkunastu, jest świeżo zaopatrzonym w najlepsze gatunki mąki **pszennej i prawdziwej żytniej** z najpierwszych młynów parowych.

Tylko w moim składzie dostać można:
preparowanej mąki jęczmiennej, jako najwyborniejszy środek pożywienia dla cierpiących i dla dzieci, **mąki grochowej, mąki żytniej**, zalecanej dla cierpiących na niestrawność, **tapioki z jarzyną i czystej, prawdziwej włoskiej włoszczyzny** suszonej z zapachem, **mąki owsianej, ziemniaczanej krystalizowanej, z fasoli i soczewicy.**

W najlepszych gatunkach:
kasza żytnia, kasza owsiana, ryż w różnych gatunkach, makarony włoskie, krupki perłowe, grysik jęczmienny i pszenny, różne gatunki grochu, fasoli i kaszy, mak mielony na poczekaniu, wielki zapas grzybów suszonych, krochmal pszenny i t. d.

Pracując w tym zawodzie od lat kilkunastu i znając dokładnie swój fach, utrzymuję na składzie tylko wyborowy, niestęchły, zawsze świeży towar, tak że Szanowna P. T. Publiczność za taką samą jak i gdzieindziej cenę dostanie wyborowe gatunki mąki i wyszczególnionych artykułów.

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności, ręczę za szybką usługę i rzetelną miarę i wagę.

Z uszanowaniem
1119 5 5 *Józef Szczurowski.*

Kapitał 6000 złr.

jest potrzebny zaraz na 2gą pozycyę hypoteczną w miejsce banku, na odpowiednią realność znacznej wartości w Krakowie, na 8%. Wiadomość: **L. Krasuski**, Kraków, Floryańska Nr. 21. I p.
162 3 3

---

45 0 **WIELKI ZAPAS**
sztuczek sukna,
(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru należy dokładnie określić.
Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Dwóch praktykantów

przyjemnej powierzchowności, z ukończoną najmniej 2 klasą gimn, lub realną, znajdzie natychmiastowe umieszczenie
w handlu papieru i galanteryi
B. Doskowskiego i Sp.
w Przemyślu.
Znajomość języka niemieckiego niezbędna.
Wygnańcy z Prus mają pierwszeństwo. 89 6 6

GUÉRISON RADICALE ET RAPIDE
de toutes les
MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES
par ma seule methode.
Les Honoraires ne sont dus qu après rétablissement complet.
Dr. Prof. **A. MALASPINA**
Membre de plusieurs Sociétés scientifiques
106, Faubourg Saint-Antoine.
PARIS. 118 4 ?
Traitement par Correspondance.

Poszukuje się
folwarku z zabudowaniami

w dobrym stanie, oraz z gruntami 80 do 100 morgów, około większego miasta położonego (w okolicy Krakowa był by najpożądańszy), na 6 do 12 lat do dzierżawy. Panów Właścicieli uprasza się, swe życzenia pod adresem: **H. W.** do Administracyi „N. Reformy“ łaskawie nadsyłać. 149 2 3

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek

przy ul. Szewskiej Nr. 8 w Krakowie
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
polki, francuski i angielki — oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. 136 ? 0

SZAMPAN
kryształowy

po cenie złr. 2 do złr. 3.50
wysyła
J. L. Ameisen
w Krakowie, ul. św. Gertrudy, 25.
Kupcom udziela rabatu.
Agenci poszukiwani. 131 5 0

Krowa pięcioletnia, mleczna, rasy półholenderskiej z powodu braku miejsca do sprzedania, na Wielopolu Librowskiem Nr. 18. Tamże dostać można mleka świeżo dojonego 3 razy dziennie. 161 2 3

Zawiadomienie.

Termin do losowania zakupionych dzieł sztuki, wyznaczony na dzień 28 lutego b. r.; zatem Dyrekcya Towarzystwa wzywa Szanownych PP. Korespondentów o nadesłanie pieniędzy za akcye, jakoteż list członków, najpóźniej do **dnia 10 lutego.**

Przypomina zarazem, iż tylko akcye w powyższym terminie zapłacone, do losowania dopuszczone będą.

W Krakowie, d. 25 stycznia 1886 r.

DYREKCYA
Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych
167 2 3 w Krakowie.

Wieś

w powiecie gorlickim położona, stacya kolei transwersalnej; obejmująca 350 m. przeważnie ziemi pszennej, 25 m. łąk, 200 m. lasu, z inwentarzem żywym i martwym, jest pod korzystnemi warunkami **do nabycia.** — Bliższych szczegółów zasięgnąć można na miejscu w Woli Łużańskiej, o. p. Gorlice. 98 6 6

MAGAZYN MOD
i NOWOŚCI

pod firmą:
Mme ANNA
Szewska, 21

świeżo został zaopatrzony w przybory karnawałowe, wchodzące w zakres tualety balowej, oraz koronki i w znacznym wyborze **kwiaty paryskie.**
Wszelkie obstalunki w najkrótszym czasie wykonywa. 137 2 4

Pianino

wiedeńskie **tanio** do sprzedania.
Ul. Floryańska Nr. 5, I. piętro.
148 3 3

Przez c. k. Władzę koncesyonowana
zawodowa Szkoła handlowa
Wien, I. Fleischmarkt, 16.
Dyrektor Karol Porges.
XXI rok.
Listowna nauka prowadzenia ksiąg, korespondencyi, rachunków i t. d.
Pierwszy list na próbę za darmo.
Dotąd wykształcono do praktyki 10,500 uczniów. 111 2 7

Słynnym w świecie wynalazkiem
jest
Fr. Palma
najnowszy Proszek zamorski
przeciw owadom
Trans Atlantic Insect Powder,

Ze wszystkich dotychczas wynalezionych proszków przeciw owadom jest to jedyny i najskuteczniejszy środek wyniszczenia i pozbycia się zupełnego wszelkich owadów, bo zabija owady ludziom zwierzętom i roślinom przykre i szkodliwe, jako to: mole, pluskwy, pchły, karakony, szwaby, stonogi, gąsiennice, komary, polne pluskwy, mszyce roślinne, ptasie moliki, muchy i. t. d, i. t. d. Skuteczność tego proszku ludziom zupełnie nieszkodliwego, przy należytym użytku, za pomocą umyślnie na to zrobionej maszyny, czyli szpryczki do zasypywania owadów, pokazuje się prawdziwie zadziwiającą. Tylko proszek w puszkach blaszanych opatrzonych marką ochronną jest prawdziwy po cenie 20, 40, 60, 80, ct. 1 Złr. 1·50, 2·50. cena 1 klg. 5 Złr. Cena rozpylacza gutaperkowego z rurką metalową, po cenie 40 i 50 centów. Zaszczytne pisemne pochwały i uznania za trafny wynalazek posiada od wiarogodnych i wysoko poważanych osób. Wysyłka na prowincyę odbywa się odwrotną pocztą za zaliczką.

Proszki Fr. Palma oryginalne sprzedają się z autentycznym podpisem.

Z czem mam honor polecić się Szanownej P. T. Publiczności.

Jedyny Skład główny na całą Galicyę w handlu **Jana Krochmalskiego** ulica Floryańska Nr. 28. róg ulicy św. Marka w Krakowie. 557 10 10

Pedagogiczka Polka

z dwoma egzaminami wydziałowemi, władająca biegle językiem francuskim i z dobrym akcentem, poszukuje lekcyj. Wiadomość u pani **M. P.** ulica Kanonicza Nr. 15, I p. przez podwórze.

Uzdolnieni strycharze

potrzebni są do wyrobu 1½ miliona cegieł dla budowy kościoła w Rayczy. — Oferty składać należy: Kraków, Rynek 35, III piętro. — Oferenci za kaucyą mają pierwszeństwo. 82 8 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie, Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.